IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 74)
z dnia 12 października 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 74)

12 października 2021 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o pomocy skierowanej dla producentów trzody chlewnej poszkodowanych przez wirus afrykańskiego pomoru świń oraz działań zmierzających do zatrzymania rozprzestrzeniania się wirusa oraz powołanie stałej podkomisji ds. zwalczania ASF.

W posiedzeniu udział wzięli: **Szymon Giżyński** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marek Adamiak** p.o. dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Mirosław Welz** główny lekarz weterynarii, **Tomasz Kuśnierek** p.o. zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Michał Wójciak** dyrektor Departamentu Interwencji Rynkowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Andrzej Kabat** prezes i **Marek Mokwa** wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS", **Aleksander Dargiewicz** prezes Krajowego Związku Pracodawców – Producentów Trzody Chlewnej POLPIG, **Małgorzata Orłowska** specjalista w Dziale Współpracy, Informacji, Analiz i Programów w Biurze Związku Powiatów Polskich, **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona", **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych, **Krzysztof Łuczak** dyrektor generalny Stowarzyszenia Innowatorów Wsi, **Jerzy Salitra** członek Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej oraz **Dariusz Łukaszewski, Robert Potorski, Dariusz Sikora** i **Artur Zelma** rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska, Dariusz Myrcha** i **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo państwa serdecznie witam. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane na wniosek grupy posłów w związku z art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu. Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Najwyższej Izby Kontroli oraz wszystkich przybyłych gości. Bardzo serdecznie witam pana ministra Szymona Giżyńskiego. Bardzo serdecznie witam krajowego weterynarza, pana ministra Welza. Bardzo serdecznie witam przedstawiciela NIK. Wraz z panem ministrem również witam pracowników ministerstwa, przedstawicieli ministerstwa. A przede wszystkim witam państwa posłów i gości, którzy przybyli na dzisiejsze posiedzenie.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje informację o pomocy skierowanej do producentów poszkodowanych przez wirus afrykańskiego pomoru świń oraz o działaniach zmierzających do zatrzymania rozprzestrzeniania się wirusa oraz powołanie stałej podkomisji do spraw zwalczania ASF.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu bardzo proszę pana posła Zbigniewa Ziejewskiego w celu przedstawienia wniosku.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję przede wszystkim za zwołanie podkomisji, która jest poświęcona ASF w Polsce.

Powiem państwu, że w obecnym roku sytuacja rolników, którzy produkują trzodę chlewną w całej Polsce, jest bardzo trudna i skomplikowana. Wiele organizacji i osób, do których rolnicy zwracają się o pomoc – m.in. do posłów, do sejmików, do izby rolniczej i innych organizacji rolniczych – wyraża głębokie zaniepokojenie wyjątkowo trudną sytuacją rolnictwa w regionie. Mówię tu o regionie Warmii i Mazur oraz Powiśla, ale także o całym kraju. Ostatnio rozmawiałem z posłami z Podkarpacia – w okręgu Mielec, w powiecie mieleckim, jest taka sama sytuacja, jak na Warmii i Mazurach.

Na dzień dzisiejszy w kraju, od 1 stycznia do 6 października, mamy stwierdzonych 110 ognisk ASF w 10 województwach i 2182 ogniska u dzików w 9 województwach. Będę mówił o województwie warmińsko-mazurskim. Pogorszenie sytuacji występuje przede wszystkim na rynku wieprzowiny i drobiu, gdzie regionalni przetwórcy walczą o przetrwanie. Narastające problemy związane z nowymi obostrzeniami dotyczącymi afrykańskiego pomoru świń i brakiem skutecznej walki z epidemią, a także uwarunkowania rynkowe doprowadziły do trudnej sytuacji gospodarstw zajmujących się produkcją trzody chlewnej.

Komplikacje z ubojem żywca wieprzowego i nowe obostrzenia powodują, że sytuacja na rynku jest bardzo dramatyczna. Dzisiaj rolnikom, którzy trzymają tuczniki, te tuczniki przerastają. Rolnicy sprzedają – jeżeli już sprzedają – to po miesiącu, po dwóch, po trzech. Sprzedają przerośnięte tuczniki o wadze 150 kg,170–180 kg, a w niektórych przypadkach jeszcze cięższe. Komplikacje z ubojem powodują dotkliwe straty finansowe, bo przetrzymywanie świń do tak dużej wagi powoduje potężne zwiększenie zużycia pasz, a dzisiaj, jak wiemy, pasza jest bardzo droga, soja jest bardzo droga. A więc rolnicy, którzy na chwilę obecną tak długo przetrzymują trzodę chlewną w swoich obiektach, czyli przez dwa–trzy miesiące, ponoszą dodatkową stratę.

Teren województwa warmińsko-mazurskiego jest objęty coraz liczniejszymi przypadkami. W strefie czerwonej – trzeciej, najbardziej dotkliwej – znajduje się cały powiat nowomiejski, powiat iławski, działdowski, nidzicki, południowa część powiatu ostródzkiego wraz z miastem Ostróda. To jest niezrozumiałe dla rolników z terenu Warmii i Mazur, dlaczego restrykcjami w strefie trzeciej zostały objęte gospodarstwa w odległości do 40 km od ogniska. W rezultacie w województwie warmińsko-mazurskim w tych strefach znalazło się 450 tys. świń. To jest ogromna ilość – 450 tys. świń. Zwierzęta są zlokalizowane w około 1800 gospodarstwach. W strefie trzeciej... Strefa ta oznacza, że rolnicy nie mogą sprzedać w ciągu 40 dni swoich tuczników, bo jeżeli są w strefie zapowietrzonej, zagrożonej, to strefy obowiązują 40 dni, 30 dni. Rolnicy błagają wręcz o pomoc.

Przeprowadziłem rozmowy zarówno z ministrem rolnictwa, jak i z głównym lekarzem weterynarii. Muszę powiedzieć, że były to rozmowy konstruktywne. Dzięki przeprowadzonym rozmowom częściowo rozładowujemy sytuację, jak to się pospolicie mówi, w „bąblach", czyli w najgorszych strefach. Chciałbym podziękować przede wszystkim panu doktorowi Welzowi za to, że dał większą możliwość działania przede wszystkim lekarzom wojewódzkim i lekarzom powiatowym, żeby wzięli odpowiedzialność za to, że nie można sprzedawać tych świń.

Dzisiaj te pieniądze, które przeznaczyliśmy na choroby zakaźne, są niewystarczające, bo 430 mln zł, które przyjęliśmy w budżecie na rok 2021, wystarczyło na likwidację ognisk ptasiej grypy. Pieniądze zostały wykorzystane w kwietniu i w maju na pokrycie strat, jakie ponieśli rolnicy w związku z ptasią grypą. Nasilenie chorób, szczególnie ASF, w rejonach, w których jest największa produkcja, czy tam, gdzie są gospodarstwa towarowe produkujące po kilkaset sztuk trzody – tam rolnicy indywidualni, małe i średnie gospodarstwa dzisiaj ponoszą ogromne straty. Wynika to z tego, że ze stref czerwonych nikt nie chce odbierać tuczników i cena na dzień dzisiejszy, panie przewodniczący, spada do 2 zł za 1 kg, a w niektórych przypadkach jest jeszcze taniej.

Dobrze się stało, że rząd przyjął rozporządzenie, które weszło w życie 23 września, i będziemy płacić rolnikom wyrównania. Jednak dzisiaj na sali są rolnicy z tych rejonów i będą mówili, że niestety wnioski nie spełniają ich oczekiwań. Ale chciałbym, żeby oni sami wypowiedzieli się na ten temat i powiedzieli, jakie straty ponoszą.

Chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na jedną rzecz. Otóż jeżeli mówimy o strefach czerwonych, to powinniśmy zastanowić się, jak rolnikom pomóc, bo z reguły

w strefach czerwonych rolnicy nie wracają już do produkcji. Rolnicy wygaszają produkcję, bo nie wiedzą, czy jeśli wygaszą produkcję i sztuki zostaną im wybite, a po jakimś czasie zostanie wznowiona produkcja, to czy wirus ASF nie pojawi się z powrotem. Żyją na beczce prochu, w niepewności.

Na dzień dzisiejszy w powiecie lidzbarskim, w powiecie Dobre Miasto na Warmii i Mazurach, od wybuchu ogniska minęło półtora roku i dalej jest czerwona strefa. My nie możemy jej zdjąć. Produkcja tucznika w strefie czerwonej spowoduje to, że rolnicy ponoszą ogromne koszty. Ogromne. Jeżeli dzisiaj rolnicy sprzedają tucznika ze stref po 2 zł, a koszt produkcji wynosi 6 zł, to pytam, proszę państwa, kto jest w stanie pokryć takie koszty? Nikt. Jak zmotywować rolnika i jego dzieci, jeżeli odbiera się tucznika po 2 zł, a koszt produkcji wynosi 6 zł?

Powinniśmy iść dalej. Przede wszystkim jest apel do ministra rolnictwa. Otóż rolnicy zaciągnęli zobowiązania z tytułu różnych programów arimrowskich, wybudowali chlewnie, bo chcieli produkować, wzmocnić polską produkcję i produkują prosięta w cyklu zamkniętym. A na dzisiaj, jeżeli znaleźli się w ognisku i w strefie czerwonej, a stado zostało wybite, to rolnicy i tak mają pięcioletnie zobowiązania wobec Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Ci rolnicy muszą produkować.

Powinniśmy jako Komisja Rolnictwa i minister rolnictwa podjąć decyzję, jak pomóc rolnikom, którzy mają zobowiązania i nie produkują albo produkują zmniejszone ilości trzody. Muszą być jasne wytyczne, które wyjdą z Komisji Rolnictwa oraz decyzje ministra rolnictwa odnośnie do tego, jak się zachować w stosunku do rolników, którzy mają zobowiązania, ale zobowiązań nie wykonują. Chodzi o zobowiązania, do jakich są zobligowani, ponieważ podpisując umowę z ARiMR, stwierdzali, że będą produkować tyle i tyle tuczników. A tymczasem rolnicy albo zmniejszyli produkcję, albo produkcja zmalała, a zobowiązania pozostają.

Kolejna rzecz. Powinniśmy albo uruchomić UOKiK, albo inne instytucje, bo najpierw dwa miesiące temu zabiegaliśmy o zdjęcie tuczników ze stref czerwonych. Dzisiaj okazuje się, że wiele zakładów jeździ na Warmię i Mazury, zbiera te tuczniki, płaci 2 zł za kg, a przerabiają je i sprzedają, ale nie wiemy, w jakiej cenie. Dzisiaj rolnicy chcieliby to wiedzieć. Nie będę wymieniał firm, które pomagają na Warmii i Mazurach, bo są takie firmy, które się włączyły dzięki współpracy z panem doktorem Welzem. Bardzo długo pracowaliśmy nad tym, jakie firmy powinny się włączyć, żeby zdjąć świnie ze strefy czerwonej, jeżeli miną ustalone okresy. Odbywa się to na dzień dzisiejszy, tylko rolnicy są bardzo zaniepokojeni przede wszystkim ceną w strefach czerwonych, pierwszej, drugiej i trzeciej; są zaniepokojeni tym, jaka jest cena. Cena powoduje, że rolnicy za moment w ogóle nie będą mieli dochodów.

Po drugie, jeżeli mamy protokoły i liczymy straty, to rolnicy mają liczone w protokołach sztuki, a nie wagę. Dlatego chciałbym się zwrócić z tą kwestią do szanownej Komisji, ewentualnie do ekspertów Komisji Rolnictwa. Otóż rolnik robił wyliczenia przez trzy lata – pierwszy kwartał 2018 r., pierwszy kwartał 2019 r., pierwszy kwartał 2020 r. Jeżeli robi w tej chwili kolejny kwartał, to dlaczego liczy mu się za sztukę, skoro w tamtych latach normalnie oddawał tucznika po 120–130 kg, a w tym roku oddaje po 150–160 kg czy 170 kg? Tonażowo rolnik wychodzi dobrze – tonażowo. Ale sztuka, która ważyła 120 kg, i sztuka, która waży 170 kg, różni się w cenie i rolnik nie ma strat. Rolnik nie ma strat. A tym bardziej jest problem – będą o tym rolnicy dzisiaj mówili – że jeżeli ktoś produkował prosięta w 2017 r., w 2018 r., w 2019 r., a teraz produkuje tuczniki, to w tym wzorcu nie ma jak tego liczyć. My musimy zająć stanowisko.

Też jest prośba do pana ministra Giżyńskiego, jak zmienić rozporządzenie? Chodzi o to, żeby móc to rozliczyć w przypadku przestawienia produkcji, jeżeli były to gospodarstwa rodzinne i ojciec produkował warchlaki, a teraz syn produkuje tuczniki. Co zrobić, aby móc to rozliczyć?

My nie mówimy, że rolnicy ponosili... Rolnicy ponoszą ogromne straty teraz, w 2021 r. Ogromne straty. Dlatego też jest nasz apel, apel rolników: otóż w okręgach, gdzie jest największa produkcja w kraju, powinniśmy zacząć przede wszystkim od depopulacji dzika. W największych siedliskach, w największych rejonach hodowli, czyli w Wielkopolsce, na Kujawach, na Warmii i Mazurach, u pana przewodniczącego w Piotrkowie Trybu-

nalskim – tam, gdzie są największe rejony… Tu kolega z Podkarpacia mówi, że u niego też. Tam, gdzie są największe rejony hodowli trzody chlewnej, powinniśmy rozpocząć od silnej depopulacji dzika. Jeżeli tego nie zrobimy, to będziemy walczyli z ASF tak jak w Hiszpanii, przez 30 lat. Przez 30 lat. Zlikwidujemy hodowlę trzody chlewnej, a utrzymamy hodowlę dzika. Chyba nie o to chodzi.

Powinniśmy... Patrzę na ruchy ekologiczne, na Zielonych, którzy będą mówili, że dzik musi być w środowisku. Ja się z tym zgadzam, dzik musi być. Ale populacja dzika bardzo szybko się odbuduje, a gospodarstwo, które zbankrutuje, już się nie odbuduje, bo albo wezmą je sąsiedzi, albo weźmie je komornik. Połóżmy to sobie na szali – czy bankructwa gospodarstw, tragedie rodzin, trauma wielu młodych ludzi, czy... Dzisiaj na posiedzeniu, obok i naprzeciwko mnie, są bardzo młodzi ludzie, po przeciwnej stronie stołu siedzą rolnicy, którzy mają po 30–40 lat. Produkują trzodę. W moim regionie było kilka spotkań, 400 osób i ludzie płaczą na spotkaniach, bo nie mogą związać końca z końcem. Przecież nie o to chodzi.

Powinniśmy rozważyć, ile powinno być dzików. Powinniśmy dziki solidnie policzyć. A związki łowieckie powinny podejść odpowiedzialnie do aktualnej sytuacji. Odpowiedzialnie, bo na dzień dzisiejszy mówi się, że lepiej zutylizować trzodę, zagazować całe wsie, wybić świnie i nie będzie problemu ognisk, nie będzie problemu ASF. Ale my dzisiaj... Jechałem z kolegą pociągiem na posiedzenie Komisji i patrzyliśmy, ile wynosi cena kilograma wołowiny – to jest 18 zł. Czy mamy doprowadzić do tego samego, że całkowicie zlikwidujemy hodowlę trzody chlewnej w Polsce, a będziemy opierać się na hodowli zagranicznej? Czyli będziemy opierać się na tucznikach duńskich, niemieckich, holenderskich, litewskich, z innych państw, a polskiej produkcji, rodzimej produkcji nie będzie. Chyba nie taki jest cel posiedzenia Komisji. Powinniśmy przede wszystkim walczyć o to, żeby polscy rolnicy – mali, średni, gospodarstwa towarowe – mogli produkować tuczniki.

Powiem więcej. W takich krajach jak Czechy, Belgia, Dania, Niemcy też był ASF, a te państwa, panie przewodniczący, uporały się z ASF. Dzisiaj nie mamy sygnałów, że rolnicy w tamtych krajach strajkują, wychodzą na ulice, blokują markety. Nie ma takich sytuacji. Sytuacja jest tragiczna w Polsce. Jest tragiczna, dlatego apelowałbym dzisiaj... Mówimy, że posiadamy populację dzików liczącą około miliona sztuk, a mam dane na dzisiejsze posiedzenie Komisji Rolnictwa, że w ramach tego instrumentu, czyli w ramach odstrzału sanitarnego, pozyskano 245 957 dzików od lutego 2020 r. do 3 października 2021 r. Tyle sztuk odstrzeliliśmy. A teraz mówimy, że w powiatach, gdzie jest ponad 150 tys. sztuk świń, mamy zwiększyć depopulację dzika. Zgadzam się z tym, tylko kiedy zapadną takie decyzje? Ile będzie takich posiedzeń?

Cieszę się, że powstała podkomisja odnośnie do ASF, że będziemy rozmawiać merytorycznie, ale my też musimy z takiego posiedzenia Komisji wyciągać wnioski. Dzisiaj mówimy, że robimy większą depopulację dzików, ale sygnał idzie do łowczych i to jest instrument ministra rolnictwa, który mówi: Tak, koła myśliwskie mają zwiększyć depopulację dzika, zwiększyć liczbę odstrzałów sanitarnych. Jeżeli takie decyzje będą płynąć z każdego posiedzenia Komisji Rolnictwa, to mam nadzieję, że w najbliższym czasie uporamy się z tym problemem.

Ale rolnicy pytają i zastanawiają się. Wielu rolników pytało mnie, czy oprócz tego, że utylizujemy całe stada, czyli prosięta, warchlaki, maciory, czy powinniśmy utylizować zboże? To jest pytanie do lekarza weterynarii: czy powinniśmy utylizować zboże, które tam jest? Czy powinniśmy utylizować słomę, obornik, wszystko, premiksy, koncentraty? Czy to może poleżeć trzy miesiące i potem wrócić do produkcji lub czy paszę można przeznaczyć do innego wykorzystania, np. dla bydła i innych zwierząt? Czy musimy to gazować? Czy nasze państwo na to stać, żeby ponosić takie straty?

Powiem więcej, powinniśmy się przede wszystkim zastanowić bardzo poważnie nad bioasekuracją, bo pieniądze i programy, które dajemy na bioasekurację, zawsze funkcjonują w określonym czasie. Jest apel, żeby programy bioasekuracyjne istniały cały rok. Mniejsza pula, ale żeby rolnicy mogli składać faktury przez cały rok, a nie tylko w przedziale od – do. Program się kończy, a dzisiaj rolnikowi na rynku jest bardzo ciężko znaleźć firmę budowlaną, która wykona ogrodzenie i zrobi to w tak krótkim czasie. Rolnik nie jest w stanie spełnić oczekiwań, które są w programie. Dlatego, jeżeli o tym mówimy,

powinniśmy przede wszystkim wydłużyć programy i doprowadzić do tego, żeby funkcjonowały przez cały rok, a nie tylko na zasadzie, że teraz jest nabór w październiku i trwa do określonego terminu, nabór się kończy i rolnik w krótkim, bardzo krótkim, czasie ma zrobić ogrodzenie całego swojego gospodarstwa. Wielu rolników, a szczególnie małych rolników, którzy hodują mniej sztuk, nie stać na to, żeby zrobić ogrodzenie za 100 tys. zł lub więcej. Ich po prostu na to nie stać.

Dlatego jest apel do Komisji Rolnictwa – jeżeli rolnicy mają wykonać bioasekurację, to jest prośba, żeby dać im zaliczki na bioasekurację. Apel, aby dać zaliczki i niech one będą w wysokości 50%. Jeżeli rolnik będzie miał taką zaliczkę, to będzie mu łatwiej spełnić oczekiwania, które stawia przed nim ARiMR. Jeżeli tego nie zrobimy, to rolnicy nadal będą mieli problemy z wykonaniem bioasekuracji.

Głos z sali:

Dużo masz jeszcze?

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Nie, niedużo. Już kończę.

Chciałbym powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Dwie rzeczy. Mam pytanie do głównego lekarza weterynarii. Mianowicie Amerykanie, amerykańskie służby do spraw badań rolniczych, ARS Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych, 30 września ogłosiły, że mają szczepionki, które zapobiegają, skutecznie chronią zarówno trzodę chlewną o szczepach europejskich, jak i azjatyckich. Mam pytanie: czy polski rząd bądź instytut w Puławach zajmuje się tą problematyką? Pan prof. Pejsak i jego zespół także intensywnie pracują nad szczepionką. Czy prowadzimy jakieś rozmowy z Amerykanami na temat szczepionek, skoro Amerykanie wymyślili szczepionkę i wyniki są obiecujące?

Otóż odporność po szczepieniu ujawniła się u jednej trzeciej świń do drugiego tygodnia po szczepieniu. Dalszą odporność uzyskały wszystkie świnie po 4 tygodniach od zastosowania szczepionki – to są badania amerykańskie. Dlatego mam pytanie: czy rząd, Ministerstwo Rolnictwa, prowadzi na ten temat rozmowy? Czy nasz instytut w Puławach ma jakieś kontakty z Amerykanami? Czy szczepionka wejdzie jak najszybciej na polski rynek i na rynek europejski? Na dzień dzisiejszy jesteśmy w Unii Europejskiej.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz. To jest kolejne pytanie do doktora, bo wcześniej rozmawialiśmy z panem doktorem Jażdżewskim, który był na pilotażowym spotkaniu w Nowym Mieście Lubawskim, akurat w moim powiecie, gdzie truchła dzików podnosiły psy. Psy są o wiele bardziej skuteczne niż czynnik ludzki, gdy padłych dzików szukają ludzie. Psy robią to o wiele lepiej i skuteczniej. Czy program, który był w Nowym Mieście Lubawskim, polegający na tym, przez jeden dzień poszukiwano padłych dzików, będzie kontynuowany? Po naszej rozmowie spotkałem się z wieloma hodowcami psów, którzy mi powiedzieli: Panie pośle, bardzo chętnie. Mamy hodowle i bardzo chętnie podejmiemy się współpracy z Ministerstwem Rolnictwa, z głównym lekarzem weterynarii, żeby podejmować truchła.

Czy Ministerstwo Rolnictwa będzie szło w tym kierunku? A szczególnie jeżeli mówimy o siedmiu powiatach, które produkują najwięcej trzody chlewnej w całej Polsce – czy tam zaczniemy, czy zaczniemy od ośrodków, gdzie jest bardzo skoncentrowana produkcja? Czy będziemy mówić o jakimś innym programie, skutecznym programie odnajdywania padłych dzików? Pomysł z psami to dla mnie jest chyba dobry pomysł i powinniśmy go poprzeć.

Chcę powiedzieć ostatnią rzecz odnośnie do rozliczenia. Jeżeli ktoś mi podaje, że sprzedaje rocznie w kwartale 1100–1200 sztuk i w tym roku sprzedał tylko 100 sztuk, bo likwiduje produkcję, to ma bardzo dobry dochód. Utracony dochód. Bardzo dobry tu wychodzi. A jeżeli produkuje normalnie i ma zwiększoną produkcję, to utraconego dochodu nie ma. Czy w tej tabeli porobiliśmy dobre rozeznanie, czy nie? To jest to bardzo zastanawiające. Chciałbym już po posiedzeniu Komisji, bo mam konkretny przykład, porozmawiać z osobami, które liczą te wnioski, liczą utracone dochody i dowiedzieć się, czy utracone dochody są właściwie naliczone.

Apeluję jeszcze raz z tego miejsca… Przede wszystkim dziękuję panu przewodniczącemu, że powołał podkomisję, bo na pewno rolnicy będą z tego zadowoleni, tylko chcie-

liby być zadowoleni wymiernie. Przede wszystkim chcielibyśmy, żeby jak najszybciej zdjąć czerwone strefy, żeby one nie trwały rok…

Głos z sali:

Hej, to jest potęga…

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Ale to jest w ramach czego?

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Ktoś mecz ogląda.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Ja rozumiem, panie...

Głos z sali:

Ale to ci przeszkadza?

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Nie, ale rozprasza.

Głos z sali:

Może by pan…

Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Ale to nie ja.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Dobrze.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę kontynuować, panie pośle, albo kończyć.

A jeżeli ktoś ma ochotę oglądać mecz, to ma takie prawo, tylko że nie na sali, bo to przeszkadza.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Dobrze. Chciałbym zakończyć moje wystąpienie.

Przede wszystkim chodzi o to, żebyśmy zaczęli od depopulacji dzika. Chciałbym, panie przewodniczący, żeby następne spotkanie odbyło się z głównym łowczym kraju i z wszystkimi organizacjami, a przede wszystkim z Zielonymi, bo będzie największy opór z ich strony. Rzecz w tym, żebyśmy rozsądnie podeszli do depopulacji dzików, bo to one są największym zagrożeniem polskiej hodowli trzody chlewnej. Jeżeli nie mamy być importerem trzody chlewnej, tylko produkować rodzimą trzodę chlewną, to powinniśmy zredukować populację dzików. To jest nasze wyzwanie na dzień dzisiejszy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Odniosę się tylko do tego, co pan powiedział, żebyśmy kolejne spotkanie zrobili – myślę, że pan wie o tym, iż o godzinie 12.00 mamy spotkanie ze związkiem łowieckim, jak również z ministrem Siarką, a więc te tematy będziemy omawiać. Omawialiśmy również te tematy na posiedzeniu podkomisji, którą zwołaliśmy już wcześniej. Wiemy, że te tematy są dla nas bardzo ważne i wiemy, że sprawa walki z ASF jest bardzo ważna.

Zgadzam się z panem w stu procentach i nawet nie chcę dyskutować, bo myślę, że jest prawdą wszystko to, co pan powiedział. Nawet to, że powinniśmy wybrać wariant czeski czy niemiecki, z tym że ten wariant powinien być wybrany w 2014 r., a wiemy, iż był zakaz strzelania do dzików przez prawie rok. To był największy błąd, który popełniliśmy jako Polska w 2014 r. Myślę, że gdybyśmy wtedy wybrali wariant czeski, to dziś nie mielibyśmy problemu. Dziś wiemy o tym, że to był chyba największy błąd w walce z ASF.

Bardzo proszę, panie ministrze. Pan teraz odpowie na wniosek. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Szymon Giżyński:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni goście, ja również wskazuję na pewną szansę i konieczność potraktowania bardzo poważnie zarówno powołania podkomisji, za powołanie której dziękuję, jak i, mam nadzieję, stałego kontaktu podkomisji i Komisji z panem ministrem Siarką oraz z głównym łowczym na początek. Kontaktu utrzymywanego po to, żeby jeszcze raz powtórzyć im to, co doskonale wiedzą. Ale są takie czasy, że świadomość, którą mamy od kilku lat, a zaprezentowałem ją trzy lata temu, kiedy nastałem w resorcie.

Świadomość, że to nie rolnicy są powodem, dla którego mamy kłopoty z ASF, musi wreszcie przeobrazić się w kompleksowy czyn. Rolnicy są ofiarami. My nie mierzymy się z rolnikami, tylko mierzymy się z ogromnym, przepotężnym lobby, które zostało „wyhodowane" po 2014 r., kiedy zostały popełnione strategiczne błędy, że nie zlikwidowano dzików, tylko utworzono pierwsze strefy. Powstał w ten sposób mechanizm... Pan poseł Ziejewski dokładnie opisał mechanizm praktykowany do dzisiaj, który będzie praktykowany, jeżeli dzików nie wybijemy. Mechanizm, gdy krążą po Polsce i skupują z odpowiednich stref tuczniki po 2 zł, a zaczynają produkcję w przeliczeniu od 6–7 zł. Ta różnica jest oczywiście źródłem gigantycznych zysków. To jest jedno potwornie potężne lobby.

Jest także przemysł utylizacyjny, który również żyje przecież z tego samego, choć w innym wymiarze, w innych okolicznościach. Niemcy obliczyli, że w najbliższych kilku latach ten przemysł będzie dostarczał jakichś 30 mld zł obrotu. Jest przemysł, który oczywiście przytuptał natychmiast – przemysł bioasekuracyjny. Ile byśmy nie dali pieniędzy na bioasekurację, wszystko ten przemysł pożre, bo jest zainteresowany tym, żeby ASF istniał. Znakomicie się oczywiście w tym wszystkim orientują gigantyczne sieci handlowe, które również wchodzą w ten interes. Dzieckiem ASF, przynajmniej w tej skali, jest również tucz nakładczy, który znakomicie korzysta z destabilizacji rynku i z de facto upadku branży hodowlanej. W sytuacji, gdy powstaje jakakolwiek luka, natychmiast się w niej pojawiają.

To jest problem, szanowni państwo. Łatwo sobie wyobrazić, co by się stało, gdyby pojawiła się szczepionka albo jakiś inny cud i runęłyby te wszystkie przemysły, obliczane na miliardy złotych miesięcznie. Przecież byłaby tam potworna żałoba, szaleństwo i w najlepszym razie wyciągnięcie ręki do rządu, do państwa po zapomogę – bo przecież oni działali w dobrej wierze i walczyli z ASF. Bioasekuranci, utylizatorzy, także przetwórcy, którzy przecież ratowali rolników, bo mogliby płacić po 50 groszy, a płacili po 2 zł.

A więc jeżeli to nie zostanie przekute w czyn – taki, na jaki było stać państwa, które zostały wymienione z nazwy przez pana posła Ziejewskiego… Mamy trudne sytuacje w tej chwili, dlatego że to daleko zaszło, to się zagnieździło. To jest w skali całego kraju, nie dzieje się punktowo tak jak w Czechach, gdzie wykazali się mądrością. Byli tak naprawdę mądrym Czechem przed szkodą.

Szanowni państwo, to jest tak, że gdzieś się schodzą wszystkie lobby, wszystkie nitki, wszystkie zatrute kanały. Gdzieś sączą, gdzieś się schodzą i gdzieś powodują, że my nie podejmujemy najwłaściwszych, radykalnych, jednoznacznych kroków. Jest podkomisja. Wykorzystajcie, szanowni państwo, tę podkomisję do stanowczych działań. Pan minister Siarka musi się dzisiaj dowiedzieć, jaki jest stan świadomości, ale stan świadomości politycznej i stan świadomości sprawczej, a nie stan świadomości opisowej, bo tutaj się nic nie zmieni. Pamiętamy wszyscy dokładnie ten sam klimat, ten sam ton. Zmieniają się tylko pewne szczegóły, natomiast nie zmienia się ton komentarza, jakby powiedzieli komentatorzy sportowi czy inni. No, bo jak się może zmieniać, skoro sytuacja się nie zmienia? To jest zasadniczy problem.

My robimy wszystko, żeby po pierwsze…Taka jest też nasza rola, nie możemy się wyłączać z łagodzenia skutków. To robimy i bardzo pomagamy. Dziękuję, panie pośle, za sprawiedliwe oceny tego, co robi weterynaria, co robi bezpośredni nadzór w postaci obecnej po mojej prawej ręce pani dyrektor Magdaleny Zasępy, co robi pani dyrektor Pliszka z departamentu budżetowego, która też będzie za chwilę mówić. Ale to są wszystko środki pomocowe, które nie rozwiązują problemu. Nie likwidują przyczyn albo nie walczą z przyczynami, bo nie mogą. My walczymy z przyczynami poprzez koncepcje, poprzez perswazję, poprzez bardzo jednoznaczny język i mówienie szczerej

prawdy, tak jak w tej chwili ja o tym powiedziałem. Przecież to ma charakter programowy i zdaję sobie dokładnie i do końca z tego sprawę. A więc bądźcie państwo sojusznikami w tym temacie i szybko zaczniemy dochodzić do celu i go realizować.

Znakomitą tego świadomość ma – też wielokrotnie sprawiedliwie chwalony – pan doktor Mirosław Welz, główny lekarz weterynarii. Pan doktor Welz identycznie sądzi o tych sprawach, o których dzisiaj mówimy i chce bardzo zaangażować się w realizację celu, w realizację likwidacji przyczyn, a nie łagodzenia skutków. Jest świetny w łagodzeniu skutków, bo rzeczywiście pomaga. Przecież to jest to, o czym mówił pan poseł Ziejewski. Weterynaria zachowuje się maksymalnie pragmatycznie, maksymalnie po ludzku i maksymalnie pragmatycznie, czyli empatycznie, bardzo wrażliwie, a jednocześnie tam, gdzie tylko może, ostatnie rzeczy uruchamia, żeby przyjść ludziom z pomocą. Ale to nie wystarcza. To nie wystarczy.

Pan minister Welz jest również znakomicie przygotowany koncepcyjnie, a także i organizacyjnie do tego, żeby stanąć w pierwszym szeregu i to robić. Natomiast co do dyspozycji odstrzału punktowego, to my oczywiście o dwunastej będziemy to sprawdzać, będziemy o to pytać, bardzo szczegółowo i bardzo konkretnie. Ale tu nie o odstrzał punktowy chodzi, bo to jest też, jak państwo wiedzą, ograniczone do pewnych miejsc w kraju, gdzie jest najciężej, gdzie jest najgorzej. No i co z tego, że tam sobie w jakimś procencie z problemem poradzimy i lekko czy nielekko wskaźniki drgną? Przecież znowuż nie o to chodzi.

Dajcie panu Mirosławowi Welzowi, panu ministrowi, możliwość rozprawienia się z tymi sprawami w ciągu trzech albo sześciu miesięcy i on to zrobi. Wszyscy to zrobimy. Potrzebne są narzędzia, które z jednej strony, od strony praktycznej, mamy, a od innej strony ich nie mamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję.

Tak, panie przewodniczący, widzę pana, ale zasady są takie, że najpierw głos zabierają posłowie. Później udzielę panu głosu. Pierwszy zabierze głos poseł Górski. Bardzo proszę.

No, ja nie mogę, muszę zapisywać, bo nie dam rady.

Poseł Maciej Górski (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, Wysoka Komisjo, drodzy rolnicy. Oczywiście pan poseł Ziejewski powiedział prawdę i szczerą prawdę, tak samo jak pan minister, natomiast chciałbym zauważyć dwie rzeczy.

W niedzielę byłem na Hubertusie w obecności ministra Siarki, gdzie apelował do myśliwych o zintensyfikowanie odstrzału. Myślę, że za niespełna dwie godziny podzieli się z nami informacją, bo minister już podjął działania i gdzieś tam odbyły się polowania. Usłyszymy o tym zapewne o godzinie 12.00.

Natomiast ja bym chciał poprosić ministerstwo o informację, czy nie dałoby się stworzyć programu odtwarzania trzody chlewnej w Polsce – w takim układzie, że dajemy środki na lochy. Wiemy, że Unia Europejska nie pozwala dotować produkcji trzody chlewnej tak, jak dotuje produkcję krów, owiec i kóz, co jest wysoce niesprawiedliwe. Natomiast może, wykorzystując sytuację z ASF, udałoby się odbudować rodzimą hodowlę, ale na zasadzie, że dajemy na lochy i na urodzenia prosiąt, a nie na import warchlaków z krajów zachodnich. Import to jest jakiś tam półśrodek, a nam zależy, żeby to była w pełni polska hodowla.

A zatem proszę o informację, czy ministerstwo podjęło takie działania, a jeżeli nie, to czy takie działania podejmie? Czy jest taka możliwość? Czy ministerstwo widzi zasadność takich działań? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Poseł Plocke.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, Wysoka Komisjo, od kilku lat w trakcie posiedzeń naszej Komisji omawiamy problematykę związaną z afrykańskim pomorem świń, co w praktyce oznacza, że działania, które są przyjmowane i realizowane przez odpowiednie służby weterynaryjne i administrację rządową, nie do końca są skuteczne.

Dobrze, że w tym czasie powstało sporo strategii i programów do walki z ASF, natomiast moim zdaniem trzeba sobie jasno i wprost powiedzieć, że chcąc zrealizować skutecznie i do końca program, trzeba mieć pieniądze. Wydaje mi się, że wokół tego problemu powinniśmy rozmawiać, dlatego że główny lekarz weterynarii musi wiedzieć dokładnie, jaką ma pulę pieniędzy na skuteczną walkę z ASF. A środki, które są zagwarantowane w budżecie, moim zdaniem są niewystarczające. Jeżeli sytuacja się nie zmieni, pewnie jeszcze długo będziemy o tym dyskutować.

Natomiast nieskuteczność wynika też z faktu, że w informacji, którą podał pan minister, mamy 110 ognisk, jeżeli chodzi o świnie, a więc mamy tendencję rosnącą. W związku z tym chodzi o to, żeby zablokować ten proces, a można go zablokować skutecznym finansowaniem podejmowanych działań. W tym kontekście chciałbym jeszcze dopytać się pana ministra, bo jakiś czas temu zwracaliśmy się do ministerstwa z pytaniem, czy koszty bioasekuracji będą zwiększone z 50% wydatków na 100% w przypadku hodowców świń? Czy nadal jest utrzymany wskaźnik? Minister również wskazuje, że rząd wystąpił do Komisji Europejskiej o wsparcie finansowe, wniosek jest z września obecnego roku. Chciałem zapytać, o jaką kwotę występujemy? Konkretnie, o ile pieniędzy będziemy występować? Czy to jest przeznaczone tylko na działania wynikające z przepisów unijnych, czy są to rzeczywiście jeszcze koszty, które są być może dodatkowymi kosztami ze względu na nadzwyczajną sytuację?

Ostatnia uwaga. Pewnie pan dr Welz podzieli się z nami informacją dotyczącą szczepionek, bo to jest istotna kwestia. Od kilku lat naukowcy pracują nad rozwiązaniami. Natomiast chciałbym prosić pana doktora o szczegóły, żebyśmy mieli pełną informację, jak to jest naprawdę i żebyśmy nie bujali w obłokach. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Dużo mówimy o odstrzale dzików, a pomijamy inne narzędzia, takie jak bioasekuracja czy nadzór bierny, jak wyszukiwanie padłych dzików. Poseł Ziejewski mówił, że trzeba dbać o ludzi i ja się z tym zgadzam. Tak, trzeba dbać o dobro ludzi i państwo powinno dbać o ludzi. Państwo akurat w przypadku ASF zawiodło.

Po pierwsze, państwo zawiodło, osłabiając państwową Inspekcję Weterynaryjną. Po drugie zawiodło, pozwalając na wielką koncentrację ferm przemysłowych, które powstają jedna obok drugiej – i tak się dzieje w momencie, gdy wiemy, że strefa zapowietrzenia wynosi 3 km. Państwo zawiodło po całości i dziwi mnie, że cała dyskusja, także że strony ministerstwa, opiera się na odstrzale.

W informacji, którą dostarczył pan minister, są dane na temat tego, ile wybito dzików w okresie od lutego 2020 r. do 3 października 2021 r. Jest natomiast tylko szczątkowa informacja o prowadzeniu akcji poszukiwania padłych dzików. Nie ma podanych żadnych liczb, więc chciałabym poprosić ministerstwo o podanie także liczb dotyczących wyszukiwania padłych dzików. Powołam się też na odpowiedź, którą uzyskałam na interpelację poselską, wysłaną jeszcze w zeszłym roku. Są to bardzo ciekawe dane.

Z danych, które właśnie otrzymałam, wynika, że w okresie od 1 kwietnia do 6 sierpnia 2020 r. wybito 55 tys. dzików, z czego tylko 336 dzików miało ASF, czyli 0,5% wybitych dzików. Jeśli zaś chodzi o dane dostarczone przez ministerstwo za okres od stycznia do lipca 2020 r., to było to 10 tys. padłych i powypadkowych dzików, z czego ASF miało 975 z nich. To oznacza, że ASF miało 10% zwierząt. Liczby pokazują, jak duża jest dysproporcja pomiędzy skutecznością odstrzału a wyszukiwaniem padłych dzików.

Chciałabym, żeby ministerstwo podało nam właśnie konkretne dane dotyczące akcji poszukiwania padłych dzików oraz wskazało, ile z wybitych dzików – z prawie 250 tys. wybitych dzików – zostało przebadanych i miało ASF. Dopiero wtedy, gdy będziemy mieć konkretne liczby, będziemy mogli mówić o skutecznych narzędziach walki z ASF. A liczby, które przytoczyłam z danych z ministerstwa, jasno pokazują, że to jest nadzór bierny.

To, co wynika z raportu NIK z 2018 r., pokazuje, że potrzebna jest bioasekuracja i w tym zakresie także państwo przeprowadziło ten proces w sposób nieprzygotowany i nierzetelny. A więc, bardzo proszę, mówiąc o walce z ASF, nie mówmy tylko o odstrzale, ale mówmy także o bioasekuracji, o wyszukiwaniu padłych dzików i podajmy dane pokazujące, które z metod lepiej się sprawdzają.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pozwolicie państwo, że sobie udzielę głosu w tym momencie. Myślę, że to trzeba w końcu zacząć mówić, bo widzimy, że posłowie Koalicji Obywatelskiej po raz kolejny ustami pani poseł Tracz mówią o tym, iż są przeciwko wybijaniu albo redukcji dzika. Myślę, że rolnicy to słyszą, widzą i w końcu zareagują. Nie możemy pozwalać na takie coś. Jeżeli uważacie, że wybijanie dzików jest złem, a wybijanie trzody chlewnej z ogniska nie jest złem, to tutaj bardzo się różnimy.

Nie rozumiem tego, że jest pani członkiem Komisji Rolnictwa, a krytykuje po raz kolejny, bo to nie pierwszy raz pani krytykuje i mówi, że redukcja dzików jest złym kierunkiem. Już sama Unia Europejska – jeżeli pani jest taką Europejką, to powinna pani słuchać Unii – mówi, że to jest dobry kierunek i powinniśmy redukować dzika. Mówi, że błędem było chronienie wtedy dzika, właśnie w 2014 r., gdy rządziła Koalicja Obywatelska z PSL. To był największy błąd. Wtedy przez rok nie wybijano w ogóle, nie redukowano dzika, bo tak stwierdzili jacyś naukowcy, że to będzie dobre rozwiązanie. Poseł Ziejewski mówił o tym, że metoda czeska i niemiecka przyniosła efekt.

Czy wy po prostu tego nie widzicie? Czy posłowie KO tego nie widzą, że musimy, że to jest jedno z ważniejszych zadań? Oczywiście, pan minister mówił, że bioasekuracja też. To jest drugi wektor, który musimy… Musimy walczyć. Ale bioasekuracja w pewnym momencie to jest za mało, bo jeżeli...

Proszę, żeby pani mnie przez chwilę posłuchała. Pani poseł, jeżeli w środowisku, w lesie, wokół hodowli, wokół chlewni jest wirus, to nie ma naprawdę możliwości zachowania takiej bioasekuracji, żeby wirus nie wszedł do chlewni. Bo to jest przenoszone na butach. Mówią o tym, że nawet muchy mogą przenosić wirusa z dzików. Tak że jeżeli nie zredukujemy... Proszę, żebyście się w końcu nad tym się zastanowili. Jeżeli nie zredukujemy dzika do europejskich danych, do europejskich wskazówek, to nigdy nie wygramy z ASF.

Bardzo proszę... Przepraszam za emocje, ale, drodzy państwo, nie możemy na to pozwalać, żebyśmy na posiedzeniu Komisji Rolnictwa ciągle o tym mówili, że redukcja jest złem i redukcja jest złem, ale wybijanie z ogniska – no, to wszyscy Zieloni tego nie widzą.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Panie przewodniczący, ad vocem.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Panie przewodniczący, proszę o umożliwienie krótkiej wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Dokładnie w tej samej sprawie. Proszę państwa, ja swoje, a państwo posłowie – pani poseł Tracz, pan poseł Plocke – swoje. Ja robię wszystko i chciałbym robić wszystko, chciałbym dokonać tego, żeby przemysł bioasekuracyjny w Polsce upadł. Runął i nigdy nie odrodził się w tym wymiarze, może w jakimś asekuracyjno-bioasekuracyjnym. Ale żeby runął, a na dzisiaj jest potęgą.

A o co się państwo troszczą? O jego rozwój. Przed chwilą usłyszeliśmy głosy bardzo wyraziste i jednoznaczne – zwiększyć dotacje dla bioasekuracji. Przecież jest to droga

do komfortu nie tylko tego, ale wszystkich innych przemysłów. To my utrzymujemy w tej chwili ASF, a nie on się na własny rachunek nad nami pastwi.

Proszę państwa, hasło: „Nie mówmy o odstrzale”… To o czym mówili Czesi, Niemcy, Duńczycy, Francuzi? Niemcy i Francuzi odstrzelili dobrze ponad milion ze swojej populacji. O czym oni mówili? O bioasekuracji? Oni tego nie chcieli, co my mamy, i skutecznie się przed tym obronili – tylko przez odstrzał. Nawet nie przeszkodzili im ekolodzy niemieccy, francuscy, którzy uznali rację stanu za jednak dobro wyższe niż ich ideologiczne różne wymysły, z których zresztą znakomicie żyją. Potrafili z tego zrezygnować na jakiś czas, po to żeby państwo ocalić przed zarazą ASF. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Kapinos.

Drodzy państwo, idzie kolejka. Ja widzę zgłoszenia, mam pozapisywane. Bardzo proszę, poseł Kapinos.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, powiat mielecki to jedna trzecia produkcji, hodowli trzody chlewnej w województwie podkarpackim, ale też 50% ognisk ASF, bo 55 ognisk jest w moim powiecie mieleckim. Spotykałem się z rolnikami, ponieważ zorganizowałem trzy spotkania – w gminie Borowa, w gminie Czermin, w gminie Wadowice Górne – na które przyszło po 70 rolników. Odbyło się również posiedzenie Rady Gminy Borowa, Rady Gminy Gawłuszowice, ale również rady powiatu mieleckiego, które dotyczyło właśnie ASF. W posiedzeniu jednej z rad powiatu uczestniczył również główny lekarz weterynarii, pan minister Welz.

Może trzeba było posłuchać wypowiedzi rolników, których trzecie pokolenie zajmuje się hodowlą trzody chlewnej i dzisiaj ich byt jest w jakimś stopniu zagrożony. Wszyscy producenci trzody chlewnej jednogłośnie orzekli, że właśnie największym problemem jest brak redukcji sanitarnej dzika. W moim powiecie akurat jest ponad 30% odstrzału sanitarnego, a w innych powiatach jest nawet do 90%. A więc jest duży problem w kołach łowieckich.

Pani poseł Tracz przed chwilą mówiła, że to nie jest najważniejsze, ale wektorem i rezerwuarem jest dzik. Wektorem i rezerwuarem jest dzik. Musi być odstrzał sanitarny. Może by pani przyjechała na sesję rady, może by pani przyjechała i spotkała się z rolnikami, których świnie były gazowane, których maciory prośne były gazowane. Płakali, ci ludzie przychodzili i płakali, że ich gospodarstwo zostało w jakimś stopniu zniszczone.

Ale 26 września przyjechał pan premier Morawiecki i spotkał się z rolnikami w powiecie mieleckim w gminie Przecław. Przyjął postulaty rolników, zapoznał się z nimi. Cały czas jest również współpraca z głównym lekarzem weterynarii, z ministerstwem. Pan główny lekarz weterynarii, minister Welz, był trzykrotnie w powiecie mieleckim. Spotykał się z rolnikami. Uczestniczył w posiedzeniach rad powiatów, jak również w różnych innych spotkaniach.

Następnie chciałbym również przedstawić postulaty. Ponieważ na wszystkich spotkaniach padły pewne postulaty, to dzisiaj chciałem je przedstawić. Te postulaty już przekazywałem do Ministerstwa Rolnictwa, ale skoro posiedzenie Komisji dotyczy tego problemu, to również tutaj chciałbym przedstawić postulaty. Szybsza wypłata odszkodowań w związku z likwidacją stad trzody chlewnej – kiedy pojawił się taki postulat, to momentalnie został szybko zrealizowany i już prawie 90 gospodarstw w powiecie mieleckim ma wypłacone odszkodowania. Następne protokoły są przygotowywane i odszkodowania są szybko wypłacane. Ale dla rolników ważne jest też to, żeby została utworzona tarcza. Taka tarcza dla rolników, którzy ucierpieli w związku z wystąpieniem ASF.

Obecnie hodowcy trzody chlewnej, którzy zaprzestali produkcji w związku z obowiązującym zakazem utrzymywania świń w gospodarstwie lub ich wprowadzania do gospodarstwa wydanym w związku z wystąpieniem ASF, są w bardzo trudnej sytuacji finansowej. W zależności od decyzji powiatowego lekarza weterynarii, uwarunkowanej rozwojem ASF na danym terenie, przez dwa–trzy miesiące nie mogą hodować trzody chlewnej.

Jak to określił jeden z rolników: taka decyzja to jest jak wyciągnięcie wtyczki z prądu dla ich dotychczasowego życia. Brak możliwości hodowli trzody chlewnej niesie dla rolników bardzo poważne konsekwencje. To jest z jednej strony przerywanie cyklu pracy w gospodarstwie i wiąże się m.in. z nieskarmieniem paszy, z którą rolnicy de facto nie mają co zrobić. Z drugiej strony są kwestie natury finansowej i społecznej. Rolnicy mają zaciągnięte spore kredyty na potrzeby hodowli trzody chlewnej oraz modernizacji parku maszynowego. Mają dzieci w szkole i na studiach, którym muszą zapewnić pieniądze na utrzymanie i edukację.

Nieustannie podnoszony jest postulat o potrzebie odpowiedniego przeprowadzenia odstrzału sanitarnego dzika, o którym już mówiłem. Dzik jest wektorem i rezerwuarem afrykańskiego pomoru świń. Problem jest z odbiorem tuczników z małych gospodarstw. Dzięki panu głównemu lekarzowi weterynarii problem jest rozwiązywany.

Następny postulat – przeznaczenie środków finansowych dla urzędów gmin na wypłaty zasiłków celowych w ramach pomocy społecznej. Sejmik województwa podkarpackiego 27 września podjął uchwałę na mój wniosek i pani poseł Teresy Pamuły, jak również pana posła Gołojucha, w sprawie pomocy dla rolników z powiatu mieleckiego, którzy ponieśli największe straty z powodu ASF. Wsparcie wyniesie 241 tys. zł. Takie działania mogłyby być zawarte w proponowanej tarczy, czyli wsparcie byłoby udzielane przez opiekę społeczną. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Szanowni państwo, panie ministrze. Na ostatnim posiedzeniu Komisji, na przedostatnim posiedzeniu Komisji Rolnictwa bardzo szeroko wypowiadałem się na ten temat. Bardzo szeroko. Wielu z państwa zachęcam do odczytania tego fragmentu zapisu z posiedzenia Komisji.

Mamy do czynienia niewątpliwie z bardzo, bardzo trudnym wirusem. Jak powiedziałem – wirus istnieje 110 lat i jest wirusem, który się mutuje. Przedmówcy mówili, że Amerykanie zrobili szczepionki – oby tak było. Daleka droga do tego, żeby szczepionki były skuteczne i nadawały się do używania, ale nie wolno ustawać w pracach nad nimi.

Chciałem powiedzieć, że mamy do czynienia z prawem europejskim i z prawem polskim, jeśli chodzi o zwalczanie wirusa i metody zwalczania. Każdy z nas ma wiele pomysłów – różnych, rozproszonych. Podjąłem decyzję, że powołam zespół, żeby najwyższe władze państwa polskiego, łącznie z premierem, miały pełną jasność sytuacji odnośnie do tego, co trzeba zrobić, żeby rzeczywiście sobie poradzić z problemem i jakie trzeba podjąć działania, aby problem zminimalizować.

Świadomość jest jedna – my będziemy jeszcze długo żyli sprawami związanymi z ASF i ponosili ich konsekwencje. Jest to związane nie tylko z brakiem chęci do zlikwidowania choroby, ale jest to związane przede wszystkim z jej uciążliwością, rozdrobnieniem polskich gospodarstw itd. Działania muszą być nieprawdopodobnie trudne, nieprawdopodobnie bolesne – tak dla ekologów, jak i dla wielu ludzi. Ale trzeba wybrać: produkcja zwierzęca, trzoda chlewna w Polsce czy bankructwa rolników i ekolodzy itd.? To są bardzo trudne zadania i to będą bardzo trudne zadania, ale inaczej się ASF nie zlikwiduje.

Do zespołu wszedł m.in. prof. Pejsak. Pracowaliśmy bardzo dużo. Nie chcę państwa w tej chwili tym absorbować, bo nie jest to miejsce na przedstawianie tak bardzo szczegółowych rozwiązań. Ale przede wszystkim jedną z najważniejszych rzeczy jest to, iż naszym zdaniem bezpośrednio musi i powinien zająć się programem pan premier Morawiecki. Musi mieć nad programem bezpośredni nadzór. Bez tego nie ruszymy, bo krzyżuje się pełno kompetencji ministra rolnictwa, ministra klimatu i środowiska, ministra spraw wewnętrznych i ministra finansów. Musi być nad nimi pewien – nazwijmy to tak – nadzór koordynujący decyzje, żeby nie było sytuacji, w której każdy z ministrów będzie dochodził, czy jest ważniejszy, czy jest mniej ważny lub bardziej ważny.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Głos z sali:

Jeszcze chwileczkę.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Druga sprawa. Jedną z najważniejszych rzeczy, która już się przewijała na sali, jest niestety to, że musimy dokonać depopulacji dzików. Dziki są bezpośrednim wektorem i nie ma od tego odwrotu.

Głos z sali:

Dlaczego „niestety"?

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Te decyzje można w różny sposób realizować. Uważam, my uważamy, że trzeba powołać zawodowe zespoły myśliwych i dokonywać określonych redukcji populacji. Populację zawsze można, nazwijmy to, inkludować, zawsze można odnowić. Natomiast nie może być tak, jak jest do tej pory. Polski Związek Łowiecki nie wywiązuje się ze swoich zadań. W związku z tym powinno być wdrożone nowe prawo, ustawa łowiecka. Nowe prawo – ustawa łowiecka. To nie może być towarzystwo wzajemnej adoracji czy wykonujących hobbystycznie zawód, jakim jest myślistwo.

Ostatnia rzecz, o której chcę powiedzieć… Nie ostatnia rzecz, tylko wyrwana z kontekstu.

Proszę państwa, musimy się zastanowić nad jedną rzeczą, bardzo ważną – (*niesłyszalne*) rolników. Naszym zdaniem musimy dokonać podziału gospodarstw na tzw. gospodarstwa niekomercyjne, które produkują mięso wieprzowe tylko na użytek własny. Liczebność takiego stada to maksymalnie 7 do 8 sztuk, to jest wyliczone. Hodowla także musi podlegać nadzorowi powiatowego lekarza weterynarii pod kątem zachowania standardów bioasekuracji. Ale w przypadku objęcia regionu ograniczeniami, strefą drugą i trzecią, gospodarstwo musi podwyższyć standardy bioasekuracji albo zaprzestać hodowli. Nie może być tak, żeby małe gospodarstwo, mające 5–7 sztuk, decydowało o losach oddalonej o 10 km fermy, która ma 5 tys. macior, 3 tys. macior czy 300 macior. Trzeba zmienić przepisy. Tak nie może być.

Proszę cię, jeszcze jedną minutę.

Będą to bardzo trudne decyzje. Drugiego podziału należy dokonać na tzw. gospodarstwa komercyjne. Nikt nie lubi podziałów na gorsze, lepsze. Ale nie ma innego wyjścia niż dokonanie właśnie tego podziału. Strefa musi być nie większa niż 3 km. Następna propozycja. Nie 12 miesięcy, a 3 miesiące – długość strefy. Chodzi o szybkość i tempo pomocy w zakładaniu produkcji. Tak jak powiedziałem, zespół przedstawi panu premierowi rozwiązania, które zostały uznane za jedne z najlepszych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Drodzy państwo, nie chciałbym ograniczać nikogo z państwa, ale mamy wiele zgłoszeń, a wiemy o tym, że o godzinie 12.00 mamy kolejne posiedzenie Komisji. Proszę tylko, żebyśmy nie powtarzali tego samego, bo to nie ma sensu.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Strona społeczna.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Oczywiście, strona społeczna też zabierze głos. Dlatego tylko tak po prostu przypominam Komisji, że o godzinie 12.00 mamy kolejne posiedzenie i dobrze by było, żebyśmy się wyrobili. A jak się nie wyrobimy, to będziemy albo musieli przenieść obrady, albo przedłużyć. Tak że proszę, żebyśmy się nie powtarzali.

Poseł Krajewski.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo. Pierwsze ogniska, pierwsze przypadki ASF pojawiły się w lutym 2014 r., padały na sali słowa, że wtedy nic nie zrobiono. No, do końca 2015 r. przypadki i ogniska pojawiały się w trzech powiatach:

sokólskim, białostockim i hajnowskim. To w 2016 r., czyli za rządów Prawa i Sprawiedliwości, ASF został zawleczony do województwa mazowieckiego, do województwa lubelskiego i sukcesywnie jest rozciągany po całym kraju.

Gdy mówiliśmy, że im większe środki się przeznaczy na początku, kiedy sprawa dotyczy małej części kraju, to nikt nie słuchał. Kiedy sejmik województwa podlaskiego przeznaczył 200 tys. zł na odstrzał dzika i odstrzelono 500 dzików, to mówiono, że to nic nie zmieni, nic nie da. Widać było, że odstrzał ma sens i przynosi efekt.

Powołujecie się na profesorów. Stanowiska profesorów też ewoluowały, bo ci sami naukowcy, którzy mówili na początku, że nie należy strzelać do dzików, później zmienili zdanie, czy to na skutek zmiany władzy, czy jakiegoś swojego przekonania – tego nie wiem.

Przed chwilą usłyszałem, że sejmik podkarpacki przeznaczył 240 tys. zł, ale to na gospodarstwo tych 240 tys. zł, panie pośle, czy na całość? Bo jeśli na całość, to jest 195 gospodarstw po 1230 zł maksymalnie. Gratuluję tym rolnikom takiej pomocy, bo to jest ogromna pomoc.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

W zależności od ilości trzody.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Teraz mówmy naprawdę poważnie, bo to jest bardzo poważny problem i dzisiaj musimy o nim myśleć wielowektorowo, wielokierunkowo. Bioasekuracja jest bardzo ważna, przygotowanie gospodarstw, wypłaty dla tych, którzy niestety, ale musieli zlikwidować produkcję trzody chlewnej – ale też musi być robiony odstrzał dzika.

Odstrzał dzika. Bioasekuracja nie załatwi niczego bez odstrzału dzika. Pani poseł, to, co mówiliśmy już dawno jako przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego: zabezpieczmy cztery OHZ, zabezpieczmy cztery miejsca, gdzie będzie utrzymywana, naprawdę w bioasekuracji, hodowla zdrowego dzika. Przygotujmy materiał genetyczny zdrowego dzika do tego, żeby ewentualnie odtworzyć gatunek. I tak nie ma szans, choć wszyscy mówią, żeby odstrzelić 100% dzika, ale róbmy maksymalnie dużo, bo inaczej sobie z tym problemem przez kolejne lata nie poradzimy.

Myślmy też o człowieku, o życiu i zdrowiu ludzi, bo to też jest ważne. Dzik jest ważny, ale człowiek powinien stać na pierwszym miejscu i o tym powinniśmy dzisiaj rozmawiać. Jeżeli będziemy wykorzystywać wszystko, co możliwe, niezależnie od poglądów, przekonań politycznych, tylko patrząc zdroworozsądkowo i dbając o rolników, o wieś, to naprawdę może to być szybciej zrobione. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Urbaniak.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Dziękuję za głos. Już wiele rzeczy zostało powiedzianych, więc po prostu nie będę do nich specjalnie wracał, ale kierunek, w którym jednak odstrzał dzika będzie zintensyfikowany, jest kierunkiem słusznym i powinniśmy iść w tę stronę.

Jakiś czas temu też poprosiłem Biuro Analiz Sejmowych o pewną analizę dotyczącą tego, jak na przykład wyglądała likwidacja afrykańskiego pomoru świń w Hiszpanii. Mniej więcej w latach 1985–95 tam też był wielki kryzys, przez 10 lat z nim walczyli. My zaraz będziemy mieli 10 lat od chwili, gdy trwa walka, a nie widać jakichś wielkich rezultatów.

Problem, na który też zwrócił uwagę BAS – to jeszcze dzisiaj nie padło, więc tylko to dopowiem – to jest kwestia właśnie też samych chlewni, ponieważ problem kleszczy jako wektora, który przenosił ASF, został zauważony i oceniony jako bardzo duży. Więc być może też główny inspektor weterynarii zwróciłby się w tej sprawie, odniósłby się do tego, jak w tym zakresie ma wyglądać sytuacja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Chciałbym tylko poprosić pana ministra o odpowiedź i to jest apel płynący z różnych stron: czy my mamy naprawdę, panie ministrze, kompleksowy plan, koordynowany na poziomie rządowym, a nawet międzyresortowym, o czym też mówił mój kolega, dotyczący nie tylko monitoringu, ale całego planu skutecznej walki z ASF? Wspomniane przykłady – Hiszpania walczyła 10 lat. Doświadczenie Hiszpanii, nie tylko Hiszpanii, przede wszystkim...

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

30 lat.

Głos z sali:

35 lat w ogóle.

Poseł Piotr Borys (KO):

Dobrze, 10 lat realnej walki, a ostatnie 10 lat to jest próba wychodzenia.

Jeżeli o tym mówimy, to czy jesteśmy w stanie powołać zespół ludzi, w skład którego wejdą ekolodzy, przedstawiciele wszystkich branż, aby przyjąć w Polsce jakieś optymalne rozwiązania? Bo jeżeli na przykład słuchamy informacji, że spośród 250 tys. odstrzelonych dzików 5% ma ASF, jeżeli widzimy obrazy, na których są zakrwawione dziki na samochodach, ubrudzeni myśliwi... Jak mamy chronić? Czy to jest sposób na chronienie przed ASF, jeżeli w taki sposób dokonujemy odstrzału dzików?

I ja nie zgadzam się z panem, bo pani Tracz zadawała tylko pytania, mówiąc o tym, jakiego skutecznego modelu powinniśmy poszukać w Polsce. Czy skutecznym jest model, w którym przy 250 tys. zabitych dzików 5% to są faktycznie dziki zakażone? Czy to jest model skuteczny? Czy może jeszcze poszukać innych metod, korzystając z doświadczeń innych państw? Oczekujemy, że ten zespół i minister pokażą prawdziwy plan, w którym będą nie tylko działania i środki, ale również sposoby i termin wychodzenia z problemu będzie w jakikolwiek przewidywalny, bo póki co jesteśmy trochę jak dzieci we mgle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Oczywiście mówił poseł Borys z Koalicji Obywatelskiej, co było słychać po głosie i po tonie, w którym kierunku idzie. Dziki są ważniejsze i zakrwawione brzydkie dziki... A o świniach, które są wybijane, gazowane i małe prosięta – o tym nie mówicie jako KO.

Bardzo proszę, poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, koleżanki i koledzy, choroba jest i właściwie o niej wszystko powiedziano. Skutkiem ASF będzie zniszczenie hodowli świń w Polsce i przerwanie łańcucha paszowego. Wtedy dopiero zapłacą rolnicy, którzy produkują zboża paszowe, bo w Polsce około 85% zbóż to są zboża przeznaczone na pasze. Na naszych oczach ogromne problemy przeżywa również eksport mięsa wieprzowego, a przecież była to wielka polska siła, ponieważ główni odbiorcy, kraje azjatyckie, nie stosują zasady regionalizacji i nie kupują mięsa z kraju dotkniętego afrykańskim pomorem świń.

Dwie metody – bioasekuracja podnoszona przez jednych, redukcja populacji dzików jako warunek niezbędny, by nad chorobą zapanować. Mówi to zresztą Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA), ta wyrocznia do spraw bezpieczeństwa żywności w Unii Europejskiej.

Aby zrealizować odstrzał dzików i przestać mówić o tym, czy to jest potrzebne, czy nie, tylko żeby odstrzał zrealizować, została przygotowana przeze mnie i wprowadzona przez Sejm ustawa, specustawa z marca 2020 r. Ustawa zakładała przymusowy odstrzał dzików nakazywany decyzją powiatowego lekarza weterynarii. Kara za niewykonanie odstrzału sanitarnego – odebranie obwodu łowieckiego bądź likwidacja koła łowieckiego – to kara bardzo dokuczliwa. Po drugie, koordynacja ze strony wojewodów również w zakresie izolacji przestrzennej, czyli kwestia odizolowania pewnych obszarów, zamykania autostrad, przejść, budowa ogrodzeń. To miało być realizowane poprzez decyzje

wojewody. Trzecie – penalizacja przeszkadzania w polowaniach. Nie może być takiej sytuacji, że tam, gdzie myśliwi nawet chcieliby polować, jacyś bliżej nieznani aktywiści chodzą przed lufami strzelb, hałasując, przeszkadzając, uniemożliwiając polowania. Kara miała być związana z przeszkadzaniem, a sąd decydowałby o wysokości kary.

Ustawa, nazywana lex Ardanowski, miała skutecznie doprowadzić do ograniczenia do niezbędnego minimum określanego przez UE poziomu populacji dzików. Niestety pandemia sprawiła, że ustawa przestała działać. Po prostu trzeba wrócić do tej ustawy, bo w przeciwnym wypadku będziemy kolejne lata o tym opowiadali, a hodowla trzody chlewnej najzwyczajniej zniknie.

Podawanie przykładu Hiszpanii jest absolutnie nie na miejscu. W Hiszpanii zlikwidowano wszystkie małe gospodarstwa. Pozostały wielkie, potężne fermy na pustyniach, odizolowane całkowicie od świata jak obozy warowne, jak obozy koncentracyjne. Siłą polskiej produkcji trzody chlewnej była również produkcja rozproszona w mniejszych gospodarstwach. Ta produkcja prawdopodobnie już nigdy nie będzie domeną bardzo malutkich gospodarstw, ale chodzi o to, żeby gospodarstwa rodzinne również były w stanie zajmować się hodowlą świń.

W Polsce trzeba również przerwać zarabianie na ASF – i tu bardzo mocno chcę wesprzeć pana ministra Giżyńskiego, który o tym mówi od dawna, choć trochę to jest jak rzucanie grochem o ścianę. Na ASF tracą rolnicy, natomiast zarabiają firmy zajmujące się bioasekuracją. Zarabiają też zakłady mięsne, które wykorzystują mięso – niedługo darmowe, darmowe mięso z gospodarstw. Jeśli chodzi o przeciwdziałanie temu drugiemu zjawisku, to ja nie widzę możliwości, żeby dogadać się z kimś w Polsce, kto chciałby to czynić, bo są zakłady mięsne, które na tym korzystają. Pomysłem, który został storpedowany, m.in. przez służby specjalne, było uruchomienie państwowego zakładu produkcji konserw, czyli mięsa poddawanego obróbce termicznej, na które jest ogromne zapotrzebowanie ze strony Agencji Rezerw Strategicznych – dla wojska, więziennictwa, pomocy humanitarnej itd. To by przerwało łańcuch zarabiania przez zakłady mięsne na afrykańskim pomorze świń. Niestety nie zostało to wdrożone.

Bardzo poważnie traktuję zapowiedź władz PiS z soboty o tym, że będzie skuteczne zlikwidowanie ASF, czego nie da rady uczynić bez odstrzału dzików. Życie powie „sprawdzam" bardzo szybko. Panie ministrze, życie powie „sprawdzam" za dwa–trzy tygodnie.

Rozpoczęły się żniwa kukurydziane. W najbliższych kilku tygodniach, przy dobrej pogodzie, jako ostatnia schodząca z pól będzie zbierana kukurydza na ziarno i pola zostaną odsłonięte. W tej chwili, w tym momencie nie ma żadnego sensu prowadzenia polowań, bo dziki siedzą i się śmieją – siedzą w kukurydzy. Natomiast mniej więcej od połowy listopada, kiedy kończy się kukurydza na polach, a jednocześnie przymrozki powodują, że spadają liście z krzaków i z gałęzi drzew, dziki będą odsłonięte. Jeżeli nie dokona się teraz odstrzału, odstrzału do normy zalecanej przez UE... Chociaż niektóre kraje, w tym mistrzowie świata w produkcji trzody chlewnej, Dania, dokonali całkowitego odstrzału dzików i nie obawiają się o to, że dziki nie wrócą kiedyś do krajobrazu duńskiego.

Jeżeli w tym momencie nie zostanie wykonane to, co zostało w sobotę zapowiedziane, to Polska nigdy nie opanuje afrykańskiego pomoru świń. A jakie to będzie miało skutki dla polskiego rolnictwa, to nie ma co powtarzać. Myślę, że wszyscy są tego całkowicie świadomi.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Pamuła. Pani poseł Pamuła, przepraszam.

Poseł Teresa Pamuła (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, drodzy rolnicy, chciałam tylko powiedzieć, że na tej sali wszyscy powinniśmy mówić jednym głosem, nie mówić o rzeczach, których pewna grupa nie dokonała w 2014 r., i przerzucać na Prawo i Sprawiedliwość, że na swoich butach roznosi ASF.

Myślę i uważam, że państwo też tak uważacie, iż sprawa jest sprawą wagi narodowej. Walka, jeżeli premier nie weźmie jej w swoje ręce… Myślę, że nawet pełnomoc-

nik do spraw walki z ASF powinien być powołany, który będzie bezpośrednim narzędziem do zwalczania choroby. Przede wszystkim – o sprawie już dzisiaj powiedziano – najważniejsze jest zmobilizowanie i wsparcie działań ministra rolnictwa w sprawie zwalczania ASF przez myśliwych. To jest podstawa. Jeżeli tego się nie zrobi i mówienie, że dziczki małe płaczą... A co robią małe prosięta i warchlaki? To już padło. Już nie mówiąc o ludziach, którzy płaczą nad dorobkiem swoich rodzin. Tak że sprawa jest bardzo ważna.

Może trzeba się zastanowić, żeby przy lasach nie obsiewać pól kukurydzą? To też jest może jakieś rozwiązanie. A także pomyśleć o tym, żeby zakazać, może za jakieś odszkodowania… Chodzi o to, żeby rolników poprosić, żeby przy lasach, ileś tam metrów – to już chyba praktycy powinni się nad tym zastanowić – nie obsiewać pól kukurydzą, bo wiemy, że jest to żerowisko dla dzików.

A jeśli chodzi o wsparcie, to proszę nie wyśmiewać wsparcia samorządów, bo to nie jest ładnie, żeby wyśmiewać jakiekolwiek wsparcie dla ludzi, którzy stracili dorobek swojego życia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Przechodzimy teraz do... Państwo parlamentarzyści już wszyscy zabrali głos? Tak. Przeszliśmy już jedną kolejkę. Nie będziemy powtarzać, bo nie ma sensu.

Pan przewodniczący Izdebski.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dziękuję, panie przewodniczący, szkoda, że pan mi wcześniej nie pozwolił zabrać głosu, bo oszczędziłbym panu troszeczkę czasu przed następnym posiedzeniem Komisji, na którym oczywiście nie będę. To nie jest bowiem honor rolnika, żeby wysłuchiwać formacji czy może organizacji, która przez lata męczyła rolników, która swoimi działaniami doprowadziła do tego, że były takie sytuacje, kiedy rolnicy odbierali sobie życie; po raz kolejny wysłuchiwać wypocin o tym, ile to razy myśliwi wyszli do lasu, ile razy byli na polowaniach. No, nie napisano, ile flaszek wypili w lesie.

Szanowni państwo i panie przewodniczący, ale tak się zastanawiam – czy ja jestem na dzisiejszym posiedzeniu Komisji, czy jestem na posiedzeniu Komisji sprzed sześciu lat? Dokładnie to samo było mówione 6 lat temu. Dokładnie to samo. Dziki już niektórym z lodówki wyskakują. Te wszystkie opowiadania to już naprawdę powtarzają się i powracają jak bumerang. Ale pamiętacie też państwo o złożonej przez nas propozycji – właśnie wtedy, 6 lat temu – z której skorzystał częściowo pan minister Ardanowski. Wówczas mówiliśmy, że walka z ASF nie ma sensu w sytuacji, jeśli nie zostanie zreformowany ten komunistyczny relikt nazywany Polskim Związkiem Łowieckim. Nie ma takiej możliwości.

Przez kolejne 6 lat okazało się, że to ja, zwykły rolnik spod Siedlec, miałem rację. Aż mi szkoda rolników, którzy przyjeżdżają do Sejmu na kolejne posiedzenia Komisji, wydają kolejne pieniądze i ślepo liczą na to, że cokolwiek się zmieni. Nie, drodzy państwo. Nic się nie zmieni. Za chwilę wysłuchacie kolejnych wypocin, a za miesiąc się obudzicie i okaże się, że kolejne powiaty i kolejne regiony Polski będą atakowane przez ASF. Żadne programy bioasekuracji, żadne obietnice do tej pory się nie sprawdziły. Nie sprawdziły się i się nie sprawdzą, tej elity nikt nie jest w stanie do niczego zmusić. To jest takie państwo w państwie, które za nic nie odpowiada.

Jesteśmy jedynym krajem w Europie, w którego budżecie nie ma nawet takiej rubryki, która mówiłaby o dochodach do budżetu państwa z tytułu prowadzonej gospodarki łowieckiej. Pytam się, co to znaczy? Co to jest za grupa społeczna? Czym ona się uprzywilejowała? Co ona takiego dobrego dla Polski zrobiła, że oni praktycznie nie płacą państwu polskiemu za nic? My tego nie rozumiemy. Jak to będzie wyglądało, że z jednej strony jest bioasekuracja, rolnikom każą niedługo plandeką przykrywać swoje podwórka i obory, a z drugiej strony, jaka jest u nich bioasekuracja? Powiedzcie mi, jaka jest bioasekuracja wśród myśliwych? Praktycznie żadna.

Dziwię się panu ministrowi Giżyńskiemu, bo byłem przekonany, gdy pierwszy raz się spotkaliśmy, czyli kiedy zaproponowałem nasz projekt ustawy o głębokiej reformie gospodarki łowieckiej… Pan minister bardzo życzliwie się wypowiedział i stwierdził, że rzeczywiście nie ma możliwości, jeśli tego projektu się nie przeforsuje w Sejmie, żeby zwalczyć ASF. A przez 6 lat pan, panie ministrze, nie miał pan odwagi powiedzieć o tym na posiedzeniu Komisji. Przez 6 lat pan tego nie zrobił, panie ministrze. A dzisiaj pan minister Welz w programie magazynu „Tydzień" mówi rolnikom, którym się nóż w kieszeni otwiera, że on będzie zwalczał ASF wspólnie z Polskim Związkiem Łowieckim. Wiecie, szanowni państwo, to nóż się w kieszeni otwiera, kiedy się słyszy coś takiego. To się nóż w kieszeni otwiera. Ich się nie da już do niczego zmobilizować bez reformy.

A reforma dzisiaj... Mogę podziękować, bo w końcu pan premier Morawiecki, pan prezes Kaczyński zdecydowali się na to, że ustawa zostanie poparta przez największy klub, przez największą partię. Ustawa będzie poparta. Proszę dzisiaj i zwracam się do wszystkich klubów parlamentarnych – stańcie ponad podziałami. Każdy, kto zagłosuje przeciwko tej ustawie, zagłosuje przeciwko polskim rolnikom, bo ustawa zakłada powołanie Agencji Rozwoju Gospodarki Łowieckiej, która będzie podlegała bezpośrednio pod premiera. Bardzo się cieszę, że jako pierwszy podpisał się pan Zbigniew Ajchler – bardzo panu serdecznie dziękuję. Wszystkie głosy są bardzo ważne. Myślę, że za chwilę podpiszą koledzy z Polskiego Stronnictwa Ludowego, skąd też usłyszałem ciepłe słowa, że projekt trzeba poprzeć, a więc trzymam panów za słowo, szczególnie pana Stefana Krajewskiego. Bardzo serdecznie również prosimy posłów SLD, posłów Platformy Obywatelskiej. Nie wyobrażam sobie, żeby posłowie Konfederacji zagłosowali przeciwko projektowi.

Powiem pokrótce: Agencja Rozwoju Gospodarki Łowieckiej natychmiast przejmie wszystkie zadania od Polskiego Związku Łowieckiego. PZŁ nie będzie decydował o kształtowaniu czy odstrzale dzików, czy w ogóle o szeroko rozumianej gospodarce łowieckiej. To nie jest likwidacja PZŁ. Absolutnie. Niech PZŁ jako organizacja pozarządowa spełnia swoje zadania. Niech przystąpi do przetargu. Powtarzam – będą rozpisane przetargi. Każdy dzierżawca obwodu przystąpi do przetargu i jeśli przetarg wygra, zapłaci np. za obwód 100 tys. zł, 20 tys. zł, bo są różne obwody. Tam, gdzie jeszcze był ktoś, kto się zna na łowiectwie, to obwód aż tętni życiem. Niestety mało jest takich i będą one drogo wycenione. Ale, szanowni państwo, oni za wszystko muszą zapłacić. W ustawie jest zapisane, że który dzierżawca obwodu jednocześnie w całym kraju nie doprowadzi do porządnej...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący. Panie przewodniczący, momencik.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

…depopulacji dzika...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, momencik. Momencik.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

…to te regulacje przewidują…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący. Myślę, że... Powiedział pan, że nie honor jest panu być na posiedzeniu Komisji o godzinie 12.00, która właśnie tym tematem będzie się zajmować...

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Nie, nie. Jeśli chodzi o Komisję (*niesłyszalne*)…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale panie przewodniczący…

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Pan mnie nie zrozumiał.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale proszę, proszę wysłuchać. Myślę, że łatwo się mówi o tych sprawach wśród rolników. A też myślę, że niektórzy odbiorą to tak, jeśli pan nie będzie o godzinie 12.00 na posiedzeniu Komisji, iż to jest jakieś chowanie głowy w piasek albo jakiś strach. Ja bym proponował, żeby pan przyszedł, jednak się zdecydował, schował swój honor rolniczy, jak pan to nazwał, czy dumę rolniczą i przyszedł na posiedzenie Komisji o godzinie 12.00. Wtedy udzielę panu głosu. Obiecuję to.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Ja wiem, to…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

A pan to wszystko powie na drugim posiedzeniu Komisji. Dziś mówimy...

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale proszę – powiem i oddam panu znowu głos.

Dziś mówimy o ASF. Nie mówimy o ustawie, którą pan przedstawia, tylko o ASF. Myślę, że to nie jest miejsce, żeby w tej chwili przedstawiać ustawę, tylko mówmy o ASF. Oczywiście zgadzamy się z panem, że aby walczyć z ASF, trzeba zredukować liczbę dzików i temu powinny służyć odpowiednie narzędzia. Czy to będzie związek łowiecki, czy inne narzędzia, jak pan proponuje – oczywiście z tym się zgadzamy. Ale to nie jest miejsce, żeby pan przedstawiał w tej chwili ustawę, bo na pewno na to przyjdzie odpowiedni moment, skoro ustawa, jak pan mówi, będzie złożona w Sejmie, jak pan obiecuje, i będzie procedowana. A więc myślę, że przyjdzie czas i pan wtedy przedstawi ustawę.

A w tej chwili, jeżeli pan jeszcze chce zabrać głos, proszę bardziej skupić się na ASF.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

OK. Dlatego, panie przewodniczący, wysłuchałem dyskusji i widzę, o czym się dyskutuje. Staram się więc panu i wszystkim wytłumaczyć, a przede wszystkim panu, bo widzę, że pan niczego nie rozumie, ponieważ pan by tylko walczył ze skutkami, ale ich przyczyny to już pana nie interesują.

Nie wiem, co spowodowało, że pan się tak zakochał w tym panu Siarce, który takie głupoty opowiada, bo z jednej strony mówi, że odstrzelił 1,2 mln dzików, a populacja w Polsce wynosi 250 tys., góra 300 tys. To co, oni kradli dziki? Może w Czechach ukradli i dlatego tam dzików nie ma? Może w Niemczech ukradli, może w Danii, bo tam ich nie ma. A może strzelają do nienarodzonych.

To są niezwykle ważne sprawy. Rolnicy muszą być świadomi tego, że bez uporządkowania tych spraw walka z ASF nie ma sensu i dni tych hodowców są już policzone. Proszę mi wierzyć, proszę mi wierzyć, że wprowadzenie prawidłowych zasad ekonomii dla wszystkich jednocześnie jest w tej chwili jedyną szansą na to, aby zwalczyć ASF. Teraz pan (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan przewodniczący Kuropatwiński. Skoro pan mówi, że nie rozumiemy tego, co pan mówi, to bardzo proszę, pan przewodniczący Kuropatwiński.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Nie. Myślę, że wszyscy rozumieją, to pan nie rozumie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dobrze.

Proszę bardzo, pan przewodniczący. Pan przewodniczący Kuropatwiński. Jeżeli zmieniłem nazwisko, to przepraszam.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, przysłuchując się dyskusji, zauważam, że przez 6 lat jest to dyskusja bardziej polityczna niż merytoryczna. Nie zwalczymy wirusa, jeżeli polityka będzie się tak głęboko zazębiać w ASF i we wszystkich działaniach.

Jeśli chodzi o to, co powiedział Sławek, to powiem wprost, że ma dużo racji, bo ja też mówię wprost – dopóki nie uporządkujemy sprawy myśliwych, ich arogancji, to nic nie zrobimy. Nic nie zrobimy. A do tego powinny być jednoznaczne mechanizmy. Jeżeli myśliwi nie chcą współpracować z rolnikami, to przecież dziki nie żyją w mieście, choć też tam się rozprzestrzeniają, ale żyją na chłopskich polach. Musi być sprawa radykalnie załatwiona – stop, dość tego, żeby myśliwi zarabiali, a rolnicy tracili. No, nie wszyscy będą żyć na rolniku.

Dzisiaj wszystkie działania opierają się na tym, jak doprowadzić do tego, żeby rolnictwo upadło. A chyba rządowi i wszystkim zależy, żeby rolnictwo istniało i się rozwijało. Jeżeli mówimy dzisiaj o sprawach bardzo ważnych, to przecież sytuacja jest jednoznaczna. Jeżeli stado dzików jest tak duże i słyszymy, że jest 1,2 mln sztuk, 1 mln czy 800 tys. dzików, a strzelamy od 6–7 lat i dzików przybywa, to jak to się dzieje? Jak to się dzieje? Tłumaczenie, że jest więcej kukurydzy zasiane, to nie jest żadne tłumaczenie. Powiedzmy, że od 6 lat, bo skoro w 2014 r. nie strzelaliśmy, to od 6 lat.

Rolnicy dzisiaj przyjeżdżają i zawsze będą przyjeżdżać, jeżeli dzieje im się krzywda. A dzisiaj dzieje im się krzywda z wielu przyczyn. Bioasekuracja, wydawanie niejednokrotnie niepotrzebnie pieniędzy – małe, drobne hodowle, które są w dużych kłopotach.

Trzeba powiedzieć jednoznacznie, jak doprowadzić do tego, żeby populacja dzików obniżyła się do rozmiarów, jakie się planuje. Ale to musi być już i teraz, tak jak powiedział minister Ardanowski. Jeżeli teraz, w najbliższych dniach – ja uważam, że do końca listopada – nie odnotuje się dużego spadku liczby dzików, to potem już się nie pokażą. Dziki znowu się ukryją i już ich nie będzie. Dowiemy się w marcu 2022 r., że w Polsce mamy 1,5 mln dzików.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, teraz pan. Proszę się przedstawić. Pan siedzący z tyłu najpierw, później pan. Proszę bardzo – tak, pan w okularach.

Rolnik Robert Potorski:

Dzień dobry. Witam. Robert Potorski, jestem hodowcą z terenu Żuromina.

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, chciałem zwrócić się do pani poseł Tracz. Pani poseł, chodzi o to, że mówi pani, iż bioasekuracja jest ważniejsza od depopulacji dzika. Chciałem zapytać, czy była pani kiedykolwiek na jakiejkolwiek fermie w Polsce bądź w Danii? Dlaczego w Danii wybito wszystkie dziki? Dlatego iż tam bioasekuracja praktycznie, w porównaniu do tego, co jest w Polsce, nie istnieje. Tam skupiono się na całkowitej depopulacji dzika. Jeśli pani poseł tak bardzo broni dzików i tak bardzo martwi się o ich los – zapraszam na Warmię i Mazury, zapraszam do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie mam kolegów, zapraszam do Żuromina, do Lubawy, gdzie każe się zabijać lochy, prośne lochy z prosiętami. Czy to pani nie przeszkadza? Uważa pani, że to jest lepsze?

Pani poseł, ja wiem, że na filologii polskiej być może tego nie uczono, natomiast ASF to nie jest tylko problem trzody chlewnej. To jest problem ludzi, a przy okazji całych rodzin, którzy żyją z produkcji roślinnej, zwierzęcej. To są kierowcy, to są wszyscy, którzy żyją przy okazji rolnictwa. Jeśli chodzi właśnie o depopulację dzika, to jest to jedyne rozwiązanie, przy pomocy którego Duńczycy i Czesi sobie poradzili. Jeśli pani poseł będzie dysponowała czasem, to naprawdę zapraszamy do tych polskich ferm, które produkują polską, zdrową wieprzowinę. Być może wtedy pani zmieni zdanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, teraz pan. Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS" Andrzej Kabat:

Jestem hodowcą, producentem z województwa kujawsko-pomorskiego.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę mówić bliżej mikrofonu.

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS" Andrzej Kabat:

Jestem hodowcą i producentem trzody chlewnej z województwa kujawsko-pomorskiego.

Nasuwa się jeden wniosek. Możemy mówić, że trzeba wystrzelać i wszyscy o tym mówią. Mamy pewną grupę, która mówi: nie. Nie jestem złośliwy, ale zawsze kolor zielony kojarzył mi się z pięknem rolnictwa. Na wsi, jeżeli maj, czerwiec jest zielony na polach, to w rolnictwie jest dobrze. A w tej chwili widzę, że kolor zielony zaczyna szkodzić rolnictwu, ale to kolor zielony na emblemacie. Bardzo przykro.

Przejechałem przeszło 300 km do Sejmu, kolega z Gdańska przeszło 400 km, żeby być na spotkaniu z państwem. A co jest najgorsze? Że widzę uśmiech na twarzy posła, który ma się zajmować gospodarką, a w tym i rolnictwem w kraju. Nie jestem złośliwy, ale życzę pani, żeby pani miała takie sny, że widzi pani rodzinę rolnika płaczącą nad uduszonymi czy zagazowanymi świniami, a obok żeby stał myśliwy z odstrzelonym dzikiem. Z czym pani się szybciej pogodzi?

A jest jeden wniosek z dzisiejszego posiedzenia Komisji Rolnictwa. Wydaje mi się, że będzie to najważniejszy wniosek. Wszyscy oczekujemy, tak jak przed chwilą powiedział kolega Ardanowski, mogę tak powiedzieć, wspólnego wystąpienia ministra rolnictwa, szefa Komisji Rolnictwa, jak też głównego lekarza krajowego. Oczekujemy, że wystąpicie na jednym spotkaniu i powiecie: Słuchajcie, drodzy rolnicy, w przyszłym tygodniu przystępujemy do depopulacji dzika.

Jeżeli z PZŁ nie możemy się dogadać, bo możemy się nie dogadać, chociaż są grupy leśniczych bardzo porządnych, jak w naszym rejonie… Są koła bardzo porządne i nie możemy im wszystkim ubliżać. Nie możemy im wszystkim ubliżać, ale jeżeli są koła, które się nie wywiązują i mówią, że nie można strzelać, że za późno, że za małe – to trzeba pieniądze... Może zatrzymajcie nam panowie pieniądze przez pół roku na bioasekurację. Zatrudnijcie strzelców wyborowych, zapłaćcie im od dzika. Mamy wojsko – na urlopy bezpłatne, dać im kasę i wystąpienie lekarza weterynarii, jak to należy zrobić. Zorganizować utylizację i zróbmy to dobrze, kochani.

Ja wiem, że uśmiech na twarzy jest uśmiechem, ale naprawdę jest źle. Szanuję koła, ale przecież musimy myśleć o ASF. My o ASF rozmawiamy, kochani, sześć lat, siódmy rok rozmawiamy i nic z tego nie wychodzi. Dlatego musi być jeden wniosek, jedno stanowcze wystąpienie, panowie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś ze strony społecznej chce zabrać głos?

Drodzy państwo, mam apel do posłów. Zgłasza się nie tylko pani poseł Pamuła, ale i pan poseł Ajchler i pan poseł Krajewski. Jeżeli zrobimy drugą rundę wypowiedzi, to będę musiał wszystkim udzielić głosu, a nie tylko wybranym i to potrwa bardzo długo.

Teraz strona rządowa i później pan minister. Przepraszam, strona społeczna.

Bardzo proszę, jeszcze pan rolnik. Proszę się przedstawić. Następnie pan minister.

Rolnik Artur Zelma:

Witam wszystkich, droga Komisjo. Artur Zelma, gmina Lubawa, rolnik.

Proszę? A, ja się przedstawiam, a pan sobie przez telefon rozmawia. Dobrze.

Moi drodzy, chciałem jeszcze zwrócić uwagę na wyrównanie, bo myślę, że o dzikach już powiedziano dużo, więc nie muszę tego powtarzać. Jeżeli chodzi o wyrównania, to na pewno ciężko byłoby mi to przedstawić nie mając rzutnika, natomiast nie wiem, do kogo z państwa mogę się zgłosić.

Chodzi o to, że kolega miał produkcję warchlaka. Sprzedawał przez cały rok w 2018 r., w 2019 r. W 2020 r. postawił tuczarnię, dzięki czemu jest samowystarczalnym gospoda-

rzem. A w 2020 r. i 2021 r., przez praktycznie dwa lata, sprzedawał już tucznika, czyli miał cykl zamknięty, nie miał potrzeby sprzedawania warchlaka jak w 2018 r. i 2019 r. Teraz w żadnym kwartale – w pierwszym, w drugim i w trzecim – nie przyznaje mu się strat. Nie wychodzą mu straty tylko dlatego, że sprzedawał warchlaka w dobrej cenie, bo warchlak miał wyższą cenę. To summa summarum zawyżyło mu kwotę.

Do kogo możemy się zgłosić w tej sytuacji, z kim porozmawiać na ten temat, żeby to zmienić, żeby to dopracować? Jakaś pani ekonomistka miała się wypowiedzieć na posiedzeniu, natomiast może jeszcze nie zdążyła. Dlatego bardzo bym prosił o wyjaśnienia. A jeżeli dzisiaj byłaby nawet możliwość, to mamy to wszystko przygotowane, możemy pani przekazać, żeby ta kwestia została z nami skonsultowana, ponieważ to jednak nie do końca wychodzi tak, jak powinno. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan jeszcze się zgłasza. Bardzo proszę.

Członek Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Jerzy Salitra:

Jerzy Salitra, rolnik z powiatu braniewskiego, członek Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej.

Trzodę chlewną produkuję już prawie 30 lat. Różnie bywało w produkcji trzody – raz lepiej, raz gorzej, ale powiem szczerze, że tak źle, jak jest obecnie, to jeszcze nie było. Jestem w obszarze zagrożonym drugim od 2018 r. Przez mój powiat ASF, tak można powiedzieć, już przeszedł. Jak wystąpił ASF, w moim powiecie było około 130 gospodarstw. Na dzień dzisiejszy zostało nas 15 czy 14 hodowców trzody, z tego 85% produkcji trzody jest u mnie w gospodarstwie. Ale powiem szczerze, słuchając wypowiedzi na posiedzeniu szanownej Komisji i obserwując to, co się dzieje w sprawach ASF od 2014 r. – otóż gdybym ja tak podejmował decyzje i tak postępował w gospodarstwie, to już dawno by mnie nie było i dawno byłbym zlicytowany.

Nie wyobrażam sobie, że nie można poradzić sobie z dzikami. To jest wektor. Pani poseł mówi: tyle procent, tyle procent. Ale pani poseł – a czy dane są z całej Polski, czy z obszarów, gdzie jest ASF? To jest bardzo istotne. Proszę zobaczyć, ile było ognisk, ile dzików w powiecie elbląskim w ub.r. To dopiero pokazuje obraz całej sytuacji. Przecież tam, gdzie już ASF przeszedł, naprawdę prawie nie ma gospodarstw. Tam zostały pojedyncze gospodarstwa, które prowadzą trzodę chlewną. To samo jest w powiecie lidzbarskim, gdzie zostały pojedyncze trzy czy cztery gospodarstwa. To samo jest w gminie Dobre Miasto. Powiat szczycieński – zostało jedno gospodarstwo produkujące trzodę chlewną.

Jeżeli chcemy do tego doprowadzić, to OK, to tak możemy dalej postępować i możemy dalej hodować dziki. Na mój teren dziki powoli wracają. Są zdrowe dziki, trafiają się i chore. Ale trafiają się też dziki, które miały kontakt z ASF, a przeżyły, czyli gdzieś mało dostały wirusa, częściowo się uodporniły, ale one również, jeżeli zostaną odstrzelone, trafiają do utylizacji.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Członek Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Jerzy Salitra:

Panie przewodniczący, chciałem tylko jeszcze dwa zdania powiedzieć odnośnie do programu wyrównywania. Bardzo się cieszę, że program został uruchomiony i że taki program jest, tylko naprawdę prosiłbym, żeby zwrócić uwagę, że my, hodowcy, nie sprzedajemy trzody na sztuki, sprzedajemy trzodę na kilogramy. Naprawdę wychodzą czasami totalne bzdury. W agencji, owszem, do sprawdzenia nas, czy sztuki zostały sprzedane, my podajemy sztuki, ale na fakturach mamy kilogramy – czy to kilogramy wagi żywej, czy też kilogramy wagi bitej ciepłej. Wielu kolegów, niestety, ma problem. Program też jest tak ustawiony, że jakby preferuje rolników, którzy obniżają produkcję, zmniejszają produkcję. Mam wyliczone, mam przykłady i bardzo chętnie pokażę na swoim przykładzie – jak to jest, że nieraz wychodzi paranoja.

Chciałem jeszcze wspomnieć, jeżeli państwo mówicie o skutecznej walce, o wszystkim związanym z ASF, jeżeli nie będzie środków, to nie będzie skutecznej walki. Bioasekuracja? No dobrze. Prof. Pejsak mówi, że aby bioasekuracja była skuteczna, musi być naniesiona na czyste koła, suche, a środek na kołach musi pobyć przez 15 minut. Jesteśmy w stanie to spełnić? Nie jesteśmy.

Proszę nie mówić, że my jako rolnicy, że co chcemy zrobić? ASF do siebie do gospodarstwa zawlec? Że dziki chcemy wybić, dlatego że co, przyrody nie kochamy? Ja zostałem rolnikiem, bo ja kocham zwierzęta, kocham przyrodę, uwielbiam chodzić po polach i dla mnie to jest życie, bo inaczej ja bym nie został rolnikiem, tylko pewnie robiłbym coś innego w życiu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Dziękuję uprzejmie. Chcę odpowiedzieć na kilka pytań adresowanych także wprost do mnie, a później będę prosił o zabranie głosu pana ministra Welza, dlatego że ma również bardzo ważne odpowiedzi na ważne problemy, które poruszyliśmy w trakcie dyskusji.

Szanowni państwo, kiedy pojawiłem się w ministerstwie na początku lipca 2018 r., dosłownie drugiego, trzeciego, najdalej czwartego dnia przedstawiłem pomysł, żeby do walki z ASF powstał korpus. Nazywało się to Korpus Myśliwski Służb Mundurowych Rzeczypospolitej Polskiej. Korpus miał składać się z oficerów, podoficerów, żołnierzy, policjantów, członków Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej – wszystkich możliwych służb mundurowych, a zwłaszcza tych czterech pionów, które mogłyby zająć się problemem odstrzału dzików. Po pierwsze w moim pomyśle gwarantowało to absolutną skuteczność, bo są to osoby, które działają na rozkaz, na polecenie i do nich przemawia coś takiego jak polska racja stanu. A Polski Związek Łowiecki jest kompletnie niezdolny, niczym nie może być pobudzony, nawet zaklęciem, że to jest narodowe zadanie i polska racja stanu. Tak do nich piałem cały czas, może państwo będziecie dzisiaj skuteczniejsi.

Trzeba dopiero było pewnych okoliczności, kiedy w 2019 r. razem z wtedy zastępcą głównego lekarza weterynarii, panem Mirosławem Welzem, ratowaliśmy sytuację niezwykłą i nadzwyczajną, gdy zarażony dzik pojawił się 400 km od najbliższego ogniska i 360 km od najbliższego przypadku. Wtedy pojawiły się okoliczności, gdy udało się – o tych okolicznościach mówił oczywiście również pan minister Ardanowski – stworzyć coś, co wynikało wprost z Korpusu Myśliwskiego Służb Mundurowych Rzeczypospolitej Polskiej. Zostało to skromniej nazwane, bo oczywiście w sensie strukturalnym nic się nie zmieniło poza kompetencjami, o których tu przypomniał minister Ardanowski.

Ale – i to jest odpowiedź na pytanie pana posła Borysa – w obszarze specustawy powstało coś, co pan nazwał czy postulował jako plan rządowy, jako zespół rządowy, bo przecież musiało w to być zaangażowane i Ministerstwo Klimatu i Środowiska, i Ministerstwo Obrony Narodowej, i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, i oczywiście nasze Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także Ministerstwo Finansów, ponieważ tam są również wątki finansowe.

Co jest w tej chwili potrzebne? Jest specustawa, która została w dużym stopniu zablokowana przez nadzwyczajne okoliczności pandemii. Ale po pierwsze ustawa jest i powinna się natychmiast przerodzić… Myślę, że spotkanie, które odbędzie się, rozpocznie się za parę minut, powinno prowadzić do hiperspecustawy, która na różnych płaszczyznach rozwiąże problem.

Już nie kłóćmy się o rzeczy oczywiste, bo było wiadomo, że najważniejszy był punkt startowy do walki z ASF, to był rok 2014. Wtedy nie my podejmowaliśmy decyzje, tylko koalicja PO–PSL, która zdecydowała, że nie będzie strzelać do dzików, tylko będzie się z nimi bawić. A w 2014 r. okazała się po prostu zespołem budowniczych systemu okołoaesefowego, ustanawiając pierwszą strefę innej sprzedaży niż rynkowa. No i stało się. A potem już wszystko, jak mówi młodzież, poszło czołgiem.

Ostatnia odpowiedź na wyłowione pod moim adresem pytanie pana prezesa Sławomira Izdebskiego, a nawet nie tylko pytanie. Lekka korekta – my się nie znamy aż sześć

lat, tylko trzy, ponieważ od trzech lat z małym okładem jestem w ministerstwie. Wtedy pan raz czy drugi do mnie zawitał, może i trzeci, przedstawiając stopniowo konkretyzowane pomysły, z tym że pan mnie wtedy uprzedzał, iż pan prowadzi bezpośrednie rozmowy z panem prezesem Kaczyńskim, z panem premierem Morawieckim i im się pana projekt bardzo podoba. W związku z tym, znając pana piorunującą skuteczność, po prostu czekałem na efekty, które być może dzisiaj mógłby pan bardzo skutecznie za chwilę zaprezentować na kolejnym posiedzeniu Komisji.

Oddaję głos panu ministrowi Welzowi, który odpowie na kilka bardzo ważnych i istotnych postulatów z zakresu swoich kompetencji weterynaryjnych. Bardzo proszę, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Główny lekarz weterynarii Mirosław Welz:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, skupię się na zadanych pytaniach. Pierwsze pytanie, na które trzeba po prostu dać jednoznaczną odpowiedź, to jest pytanie pana posła Kazimierza Plocke.

Pierwszy wątek – szczepionka. Ten sam problem czy wątek podnosił pan poseł Ziejewski. Szczepionka amerykańska, chińska – jakakolwiek szczepionka zabezpieczająca przeciwko ASF zwierzęta wrażliwe, świnie i dziki. Mamy do czynienia z informacją o szczepionce, która jest na etapie eksperymentalnym. Mamy wyniki tego eksperymentu w Stanach Zjednoczonych. Żeby szczepionka mogła stać się przedmiotem jakichś dalszych działań, musi być najpierw zarejestrowana przez agencję zdrowia w Stanach Zjednoczonych, a jeszcze nie jest.

Mamy wyniki eksperymentu, które potwierdzają powstanie odporności humoralnej w różnym czasie u grupy badanych zwierząt. Idealna czy dobra szczepionka to właściwie taka, która daje odporność na podobnym poziomie w całej grupie albo przynajmniej w grupie reprezentatywnej dla odporności powyżej 95% osobników danej grupy mniej więcej w jednym czasie. Z samych wyników amerykańskich wiemy, że jedna trzecia grupy reaguje szybko, a pozostałe zwierzęta w różnym czasie. Ważne jest również, jak odporność, poziom przeciwciał utrzymują się w dalszym okresie – czy to jest krótki czas odporności, czy długi. Jest to bardzo ciekawe doniesienie. Jeżeli amerykańska agencja zdrowia potwierdzi badania waszyngtońskie, to będziemy mieli do czynienia z pewnym przełomem. Ale przypomnę, że podobny przełom i kwestia podobnych wyników była już chyba ze dwa lata temu w Chinach i też były doniesienia, że szczepionka już jest. Z tamtej szczepionki pozostały tylko medialne doniesienia – zobaczymy, jak będzie z tą szczepionką.

Jeżeli chodzi o nasze badania prowadzone w kraju, to faktycznie od kilku lat w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym – Państwowym Instytucie Badawczym działa i działał zespół, który zajmował się tymi kwestiami też nie jednostkowo, ale w porozumieniu z jednostkami badawczymi z Europy, z różnych krajów Europy, w tym z Anglii, z Holandii. Były prowadzone badania na grupie żywych zwierząt, świń utrzymywanych w celach badawczych i rozwojowych w instytucie. Mieliśmy również przypadki uzyskania poziomu przeciwciał potwierdzonych w tej grupie zwierząt, przy czym szczepionka nie zabezpieczała na czas dłuższy, a po pewnym czasie i powstaniu przeciwciał jednak zwierzęta padały.

Tylko szczepionka, dobra szczepionka, może zmienić nasze podejście do ASF i ostudzić wszystkich, a przede wszystkim przynieść ratunek gospodarce i polskiemu rolnictwu. Wtedy można mówić o szczepieniu zarówno dzików, jak i świń utrzymywanych przez ludzi. Na obecnym etapie badań z dużą nadzieją patrzymy na amerykańską informację i czekamy na wyniki dalszych badań. Jeżeli dojdzie do ich potwierdzenia i rejestracji preparatu, to będziemy mieli do czynienia z przełomem. W tej chwili jest za wcześnie, żeby mówić jednoznacznie, jak to będzie wyglądało i co z tego wyniknie.

Pytanie pani poseł Tracz i pana posła Borysa brzmiało, czy nie należy kłaść dużego nacisku na monitoring bierny, a więc poszukiwanie i usuwanie ze środowiska padłych dzików? Tak i taki nacisk kładziemy na te działania już od kilku lat, te działania są pro-

wadzone. Ja bym ich nie anektował do swoich działań jako własnych działań. Kontynuuję te działania i rozwijam, ale kierunek zwalczania choroby jest ten sam od kilku lat.

Proszę państwa, nowe działania to między innymi zmiana programu na 2022 r.: Po pierwsze, m.in. utylizacja wszystkich zwłok dzików pozyskanych w odstrzale sanitarnym. To nie jest trafianie dzika na użytek własny myśliwego, a utylizacja. Dziki nie będą musiały być przechowywane przez długi okres w chłodniach, tylko będą utylizowane. Po drugie, wzrost kwoty wypłaconej za znalezienie zwłok padłego dzika w całym kraju. W tej chwili ta kwota wynosi 100 zł, a będzie podniesiona do 200 zł. Po trzecie, wzbudzenie zainteresowania ludzi, również turystów, żeby zgłaszać wiadomość systemem informatycznym, a nie szukać powiatowego lekarza weterynarii. Opracowaliśmy system ZIPOD – jest aplikacja na komórkę, można zgłosić. To są nowe działania, które prowadzimy. I to tyle praktycznie.

Powiedziałbym tylko jeszcze, że w Hiszpanii walka trwała 35 lat i praktycznie nie zostały w ogóle małe rodzinne gospodarstwa, wszystko to są duże fermy. Litwa – mam dobry kontakt z głównym lekarzem weterynarii z Litwy. zostało tam 5 tys. gospodarstw, tylko dużych gospodarstw. Jeżeli chcemy zwalczyć ASF i ratować polskie rolnictwo, to musimy stosować model hybrydowy, który będzie z jednej strony wspierał rolników, a z drugiej strony surowo spełniał wymagania bioasekuracji i redukcji dzika. Redukcji dzika, o której wszyscy dzisiaj mówią, prawie wszyscy. Podpisuję się pod tym.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Tak? Jeszcze pani dyrektor? O wyrównaniach? Tylko proszę krótko, pani dyrektor, dlatego że już pan minister Siarka czeka na korytarzu. Zaraz rozpoczniemy nowe posiedzenie Komisji.

Zastępca dyrektora Departamentu Budżetu i Finansów Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Beata Gawlik-Pliszka:

To ja tylko króciutko. Chciałam tylko przypomnieć, bo być może nie wszyscy państwo pamiętają, ale na pewno rolnicy z województwa podlaskiego o tym pamiętają.

Otóż kiedy po raz pierwszy chcieliśmy wprowadzić pomoc związaną z problemami z cenami, wówczas ta pomoc była zrobiona zupełnie inaczej. Miała to być cena razy kilogram mięsa sprzedanego, ale taka pomoc nie uzyskała zgody Komisji Europejskiej. Komisja Europejska powiedziała, że absolutnie nie jest dopuszczalna żadna pomoc, która jest oparta na cenie i ilości produktu wprowadzanego na rynek. Natomiast KE zgodziła się, abyśmy udzielali pomocy producentom rolnym właśnie na wyrównanie utraconych dochodów. Dlatego tak udzielamy pomocy, jak udzielamy.

Przypominam również, że producenci rolni co do zasady nie prowadzą ewidencji. Nie prowadzą ewidencji przychodów i rozchodów, nie mają obowiązku prowadzić żadnej ewidencji. A zatem dochód po prostu obliczamy tak, jak to jest zaproponowane w rozporządzeniu, czyli liczba sprzedanych zwierząt razy ich cena. Być może nie jest to doskonałe rozwiązanie, ale takie, które pozwala nam wykazać utracony dochód. Komisja Europejska oczekuje od nas i pozwala nam na udzielanie pomocy do utraconych dochodów.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Drodzy państwo, słuchajcie. Słuchajcie. Zgodnie z zasadami jeszcze w tej chwili może zabrać głos tylko i wyłącznie wnioskodawca. Miałem już nie udzielać tego głosu, dlatego że jak już powiedziałem, pan minister czeka na korytarzu. Jednak żeby podsumować dyskusję, panie pośle, to bardzo proszę. Proszę, ale krótko, dwa zdania podsumowujące dyskusję.

Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący, powiem tak: rolnicy obecni na posiedzeniu powiedzieli wiele rzeczy na temat aktualnej sytuacji związanej z ASF. Chciałbym, aby nasze spotkanie nie przerodziło się tylko w jedną dyskusję, ale żeby spotkania odbywały się cyklicznie.

Chciałbym, żeby pan przewodniczący zaproponował, abyśmy na następnym spotkaniu rozliczyli pomoc, o którą dzisiaj prosili rolnicy z Lubawy, Żuromina, Nowego Miasta. Jak ta pomoc jest rozliczona? Rolnicy konkretnie pytali: warchlaki, warchlaki, tuczniki. Jak rozporządzenia będą się miały do praktyki? Chodzi o to, że jak już pójdą rozliczenia do wojewody, to żebyśmy my mogli wtedy wrócić do społeczeństwa i powiedzieć: za ogniska zapłaciliśmy, za to zapłaciliśmy, za tamto zapłaciliśmy – aby rolnicy to wyczuli. A tam, gdzie tak nie jest, żebyśmy właśnie na posiedzeniu Komisji odnośnie do ASF na ten temat rozmawiali. Chciałbym, żebyśmy na następnym spotkaniu rozmawiali o wszystkich niedociągnięciach, o których dzisiaj nie powiedzieliśmy.

Panie przewodniczący, aby uporać się z problemem, chciałbym, żebyśmy wprowadzili cykliczność spotkań. Nie raz na kwartał, ale raz na dwa tygodnie. W tym momencie będziemy bardzo skuteczni, bo jak kolega Izdebski powiedział, że takie posiedzenia Komisji odbywały się sześć lat temu. Uważam, że Komisja w nowym składzie będzie pracowała z rozmachem i osiągniemy efekt.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

I tego oczekuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Zwracam się do sekretariatu – na wtorek, przed kolejnym posiedzeniem Sejmu, bardzo proszę o zwołanie podkomisji stałej do spraw ASF. A pana ministra poproszę o to, żeby pani dyrektor przygotowała właśnie przykładowe rozwiązania pomocy, wyrównania utraconych dochodów, żebyśmy mogli jeszcze na ten temat podyskutować.

A zatem wniosek przyjęty i już jest realizowany, jak pan widzi. Na tym zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.

Drodzy państwo, za pięć minut rozpoczynamy kolejne posiedzenie Komisji, które będzie też na temat ASF, a więc kogo sprawa interesuje, to bardzo proszę o pozostanie.